

Nasi burmistrzowie.
Wyliczyli, jakie
mają szanse
rządzić dalej

20, R3

Sławomir
Plis

Paweł
Karczmarczyk

Grzegorz
Kapica

Wielkie strażackie zmagania
w Chodlu



s. 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 lipca 2023 r. ■ nr 27 (434) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KA

ŁAZISKA

WILKÓW

Jest areszt dla nożownika z Poniatowej.
Ugodził nożem w szyję
spacerującego mężczyznę



STR.
R1

Łukasz M.

Powiat: Jak
spędzić wakacje,
nie wyjeżdżając

s. 2

Opole Lubelskie:
Plis pozytywnie
oceniony przez
radnych

s. 20

**Gm. Opole
Lubelskie:**
W szkołach
bez zmian.
Dyrektorzy już
po konkursach

s. 20

Łaziska: Wójt
Grzęda wotum
zaufania
i absolutorium
ma już w kieszeni

s. 22

Darowne:
0 mały włos
nie rozjechałby
rodziny
z dzieckiem

s. 3

Producenci malin wyszli na drogę.
Protestowali przeciwko niskim
cenom skupu owoców



Jan Majewski z Ratoszyna
Drugiego protestował
dwa dni, z transparentem

- 5 zł za kilogram maliny letniej,
jaką oferują skupy, jest nędzna.
Z tego nie da się żyć – nie kryją
rozgoryczenia plantatorzy, którzy
w Opolu Lubelskim przez dwa
dni protestowali.

Przeczytaj komentarze na:

opole.24wspolnota.pl

STR.
R2

- Jak nic nie będziemy robić, to na drugi
rok malina będzie po 2 zł, albo w ogóle
trzeba będzie likwidować plantacje - mówi
Stanisław Pawłowski z Kępy Piotrowskiej

Poniatowa: Pijana
opiekowała się dziećmi
i groziła swojemu partnerowi

s. 10

Chodel: Radni „spuścili”
wójtowi lanie. Kowalski
bez wotum zaufania
i absolutorium

s. 23

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opola Lub.
**BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY**
691 666 596
Furtki. Przesła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów nad Wisłą
☎ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

LIP 14
piątek
14 lipca
– Potańcówka.
Opole Lubelskie,
park miejski –
muszla koncerto-
wa, godz. 19.

LIP 30
niedziela
30 lipca
– Piknik „Szanty
i Ryby”. Opole Lu-
belskie, kąpielisko
miejskie, godz. 16.

SIE 12
sobota
12 sierpnia
– Potańcówka.
Opole Lubelskie,
park miejski –
muszla koncerto-
wa, godz. 19.

SIE 13
niedziela
13 sierpnia
– Piknik Patrio-
tyczno-Arty-
styczny. Opole
Lubelskie, park
miejski, godz. 16.

PAŹ 10
wtorek
10 października
– Jubileusz
65-lecia Liceum
Ogólnokształcą-
cego w Ponia-
towej i 50-lecia
Technikum
w Poniato-
wej.

(ja)

Podpowiadamy...

Jak spędzić wakacje, nie wyjeżdżając

Zaczęły się długo wyczeki-
wane przez najmłodszych
wakacje. W tym roku
potrważą one wyjątkowo
długo, bo pierwszy szkolny
dzwonek zabrmi dopiero 4
września. Co zrobić, żeby się
nie znużyć?

Sprawdziliśmy, jaką ofertę
przygotowały na letni wypoczy-
nek placówki kulturalne działają-
ce w naszym powiecie.

Wakacje w bibliotece

W Gminnej Bibliotece i Domu
Kultury w Łaziskach już rozpoczą-
ły się dwutygodniowe zajęcia pod
nazwą „Wakacje w Bibliotece”.
Zapisało się na nie 21 dzieciaków,
które pod opieką instruktorów
będą spędzać czas twórczo i ak-
tywnie. W planach są m.in. zajęcia
plastyczne, zwiedzanie ciekawych
miejsc w najbliższej okolicy, wy-
jścia na plac zabaw, gry planszowe
i zabawy ruchowe. Będą też oczy-
wiście zajęcia literackie, czytanie
bajek, prezentacja ulubionych
lektur.

Również mali mieszkańcy
gminy Karczmiska mają okazję
część lata spędzić na zajęciach
w bibliotece. Gminna Biblioteka
i Dom Kultury w Karczmiskach



W inauguracji „Wakacji w Bibliotece” uczestniczyły dzieci, instruktorki oraz
Kamil Ciostek, zastępca wójta gminy Łaziska

przygotowała dość urozmaico-
ną ofertę zajęć. W planach jest
przedstawienie teatralne, podróże
językowe, Wakacyjna Szkoła Sa-
chowa, ale też warsztaty fotogra-
ficzne, taneczne, gimnastyczne
i akrobatyczne. Liczba miejsc jest
ograniczona, a zapisy przyjmowa-
ne są pod nr tel. (81) 828 70 69.

Dodatkowo w sierpniu odbę-
dzie się już siódme Święto Bo-
bru, warsztaty cukiernicze, rajdy
rowerowe i oczywiście przejazdy
wąskotorówką.

Wakacyjne turnusy

Jak co roku ciekawą ofertę wa-
kacyjną proponuje Opolskie Cen-
trum Kultury. Dla dzieci w wieku
od 6 do 11 lat przygotowane są
dwa turnusy wakacyjne. Liczba
miejsc jest ograniczona, także
kto pierwszy, ten lepszy! Pierwszy
turnus (Wioska Indiańska) potrwa

od 3 do 7 lipca, drugi natomiast
(Wyspa Hawajska) rozpocznie się
31 lipca, a zakończy 4 sierpnia.
Koszt wynosi 350 zł, a w cenę wli-
czony jest też obiad i całonocna
wycieczka.

Dzieciaki, które zapiszą się na
zajęcia, nie będą się nudzić. W pla-
nach jest m.in. Wakacyjna Aka-
demia Kultury, czyli budowanie
wioski indiańskiej, warsztaty pla-
styczne, zawody, quizy, warsztaty
florystyczne, nauka tańca hula
i budowanie zamków z piasku.

A na zakończenie wakacji - 26
i 27 sierpnia - do Opola zjadą food
trucks i odbędzie się święto kolo-
rów Holy.

Wakacyjna szkoła
szachowa

Zainteresowani nauką gry
w szachy mogą wziąć udział
w Wakacyjnej Szkole Szacho-

wej. Zajęcia będą się odbywały
w każdy czwartek o godz. 10
w OCK. Trzeba się jedna wcześ-
niej zapisać, dzwoniąc pod je-
den z numerów: 600 650 931,
(81) 827 25 67.

Kino w plenerze

W Opolu Lubelskim będzie
można skorzystać z seansów fil-
mowych w plenerze. OCK zapla-
nowało pięć filmów, które będzie
można obejrzeć w Muszli Kon-
certowej w Parku Miejskim. 30
czerwca wyświetlony został film
„11 minut”. Kolejne seanse będą
co dwa tygodnie o godz. 21. I tak
zobaczyć będzie można „7 uczuć”
(14 lipca), „Kochanie, chyba cię
zabiłem” (28 lipca), „Szczęście
świata” (11 sierpnia) oraz „Druga
połowa” (25 sierpnia). Wstęp jest
bezpłatny.

Letnie plenerowe seanse filmo-
we w swojej ofercie ma też Kino
„Czyn” w Poniato-
wej. W każdy
piątek lipca w Parku Miejskim
w Poniato-
wej o godz. 21.30 będzie
można obejrzeć film. Wstęp jest
bezpłatny, a dodatkowo będzie
można zakupić popcorn, napoje
lub za symboliczne 5 zł wypoży-
czyć leżak.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- Chirurg - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Ginekolog - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - Anna Walewska, środa od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach
będą pełnić dyżury całodobowe, a które
otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 3 do 9 lipca

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2,
tel. 530 357 575

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu, Po-
niato-
wa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 10 do 16 lipca

Dyżur całodobowy:

Apteka Witaminka,
Poniato-
wa, ul. 1 Maja 8,
tel. (81) 820 21 77

Dyżur wspomagający:

Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Puławska 2,
tel. (81) 827 21 54

(ja)

R E K L A M A



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIE

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE

I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniato-
wa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniato-
wa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU5 lipca,
godz. 11.00 - 15.00,
Borów Kolonia (3)6 lipca,
godz. 11.00 - 15.00,
Borów Kolonia (3)7 lipca,
godz. 11.00 - 15.00,
Borów Kolonia (3)

Publiczność też nie zawiodła. Chodelskie półko przypominało Stadion Narodowy

Wielkie strażackie zmagania w Chodlu.

32 drużyny OSP walczyły o miano najlepszej

Biegali w sztafecie, przeskakowali rów z wodą i ścianę, a także chodzili po równoważni, by na koniec odpalić moto-pompę i strumieniem wody złamać tarczę oraz zrzucić stojące pachołki.

W niedzielę (25 czerwca) w Chodlu odbyły się Zawody Sportowo – Pożarnicze. W szranki stanęły jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z trzech gmin – Chodel, Opole Lubelskie i Poniatowa. W sumie rywalizowało 27 męskich drużyn i pięć kobiecych.

- Zawody sportowe są formą szkolenia pożarniczego. To szkolenie, jak wszystkie inne, są niezbędne do przygotowania do działań ratowniczo-gaśniczych – mówi st.kpt. Rafał Dobraczyński, komendant zawodów.

Tradycyjnie ochotnicy musieli zmierzyć się z dwoma zadaniami. Sztafetą pożarniczą i ćwiczeniem bojowym. W obu konkurencjach liczył się czas i precyzja wykonania. Za jej brak drużyny zbierały punkty karne.

Poziom zawodów był wysoki, a walka wyrównana. Co potwierdzają sędziowie, którymi byli strażacy zawodowi.

- Z roku na rok widać, że drużyny przykładają dużą wagę do osiągania coraz lepszych wyników – mówi sędzia główny



Ćwiczenie bojowe - druga konkurencja, którą musiały wykonać drużyny. Jedna rota musiała zbudować linię ssawną, druga zbudować z wężu linię główną



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl



Sławomir Stępnia,
prezes OSP Lipiny
- Poziom zawodów jest bardzo wysoki. Jestem zadowolony ze swojej drużyny. Bardzo dobrze im poszło. W zawodach tych startujemy od 2012 roku. Różnie było, były i sukcesy. Ostatnio byliśmy dwukrotnie na zawodach powiatowych. Liczę, że w klasyfikacji gminnej znajdziemy się w pierwszej trójce.

WYNIKI ZAWODÓW STRAŻACKICH - DRUŻYNY MĘSKIE

GINA OPOLE LUBELSKIE

- OSP Puszn Godowskie – 113,17 pkt
- OSP Wandalin – 114,89 pkt
- OSP Komasyce Nowe – 125,64 pkt
- OSP Kluczkowice – 126,28 pkt
- OSP Kamionka – 127,58 pkt
- OSP Trzebiesz – 131,34 pkt
- OSP Niezdów – 134,39 pkt
- OSP Skoków – 144,60 pkt
- OSP Wrzeliwiec – 165,97 pkt

- OSP Wólka Komasycka – 166,02 pkt

GINA PONIATOWA

- OSP Kraczevice – 108,30 pkt
- OSP Poniatowa Wieś – 118,58 pkt
- OSP Kowala Pierwsza – 123,13 pkt
- OSP Poniatowa Miasto – 127,07 pkt
- OSP Kowala Druga – 129,35 pkt
- OSP Dąbrowa Wronowska – 129,49 pkt

GINA CHODEL

- OSP Trzciniec – 99,05 pkt
- OSP Godów – 101,82 pkt
- OSP Lipiny – 106,07 pkt
- OSP Świdno – 109,87 pkt
- OSP Siewalka – 115,15 pkt
- OSP Osiny – 115,78 pkt
- OSP Chodel – 118,22 pkt
- OSP Granice – 121,01 pkt
- OSP Adelina – 121,30 pkt
- OSP Radlin – 129,88 pkt
- OSP Ratoszyn – 177,39 pkt

zawodów, asp. Stanisław Kamela z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Zdarzały się oczywiście potknięcia.

- Było dużo sytuacji, w których sędziowie przyznawali

punkty karne, głównie za niezgodne z regulaminem wykonanie danego zadania – dodaje.

Strażacy z PSP chwalą pięć piękną za chęć i motywację, z jaką wystartowali w zawodach.

- Mam nadzieję, że z roku na rok kobiecych drużyn będzie

nam przybywać – komendant zawodów.

Zdobywcy pierwszych miejsc z każdej gminy przechodzą do zawodów powiatowych. A te rozegrane zostaną w przyszłym roku.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Magdalena Pyda,
OSP Poniatowa Wieś
- Dobrze nam poszło, dziewczyny bardzo dobrze się spisały. Na luzie podeszły do biegu, wszystko wyszło bardzo dobrze. Bojówka była o wiele trudniejsza od sztafety pożarniczej. Generalnie poziom zawodów był bardzo wysoki, ciężko było wygrać. Każdy wynik jest dobry, choć mogło być lepiej. Ale liczyła się dobra zabawa. I najważniejsze, że nikomu się nic nie stało.



Stanisław Kamela,
sędzia główny zawodów
- Kobięce drużyny pożarnicze radziły sobie równie dobrze, jak męskie drużyny. W ćwiczeniu bojowym miały te same czynności do wykonania, co drużyny męskie. W klasyfikacji generalnej zawodów najlepszą drużyną kobiecą okazała się kobieca drużyna pożarnicza z OSP Komasyce Nowe, która w zestawieniu wyników wszystkich drużyn biorących udział w zawodach uplasowała się na 14 pozycji spośród 32 biorących udział w zawodach.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 24 czerwca**
- Granice. Drzewo na jezdni.
- Poniatowa. Pożar kontenera na śmieci na cmentarzu.

- 26 czerwca**
- Opole Lubelskie. Sarna

zaplątała się w siatkę ogrodzeniową.

- 27 czerwca**
- Opole Lubelskie. Pomoc policji w zdjęciu kajdanek.
- 28 czerwca**
- Zastów Karczmiski. Pożar trawy.
- Las Dębowy. Pożar trawy.
- 26 czerwca**
- Zagłoba. Pożar wieńców na pomniku.

(ja)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25 czerwca	Mazanów	31-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Ford	prawie 1,5 promila
27 czerwca	Kępa Chotecka	47-letni mieszkaniec gm. Wilków	Audi	ponad 1,5 promila
27 czerwca	Józefów nad Wisłą	61-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Motorower	0,23 promila
27 czerwca	Ożarów Pierwszy	57-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Opel Corsa	1 promil

Audi uderzyło na zakręcie w seata

Pouczeniem dla sprawcy zakończyła się kolizja drogowa, do której doszło w Kowali Drugiej.

Doszło do niej w miniony wtorek. Audi A4 zderzyło się z seatem. Z policyjnych ustaleń wynika, że 31-latek kierujący audi nie dostosował prędkości do warunków panujących tego dnia rano na drodze. Padał deszcz i nawierzchnia

była mokra. Mężczyzna na łuku drogi stracił panowanie nad samochodem i uderzył w jadącego z przeciwnego kierunku seata. Podróżowała nim 36-letnia kobieta. Nikomu nic się nie stało.

Policjanci nie widzieli podstaw do ukarania mandatem sprawcy. Zastosowali jedynie pouczenie.

Pijany o mały włos rozjechałby rodzinę

Mowa o 20-latku, który urządził sobie przejażdżkę po Darownem na „podwójnym gazie”.

Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie zatrzymany został przez 44-latkę z Warszawy. Miało to miejsce w sobotę (24 czerwca). Pijany 20-latek usiadł za kierownicę audi i wyjechał na drogę.

Jak informuje nasza czytelniczka Ania, chciał potrącić kobiety z wózkiem, w którym znajdowało się niespełna roczne dziecko. Od tragedii było o krok. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

- Zatrzymano go i odebrano mu kluczyki. Na miejsce przyjechała policja – informuje nasza Czytelniczka.

Policjanci przebadali alkometrem kierowcę audi, a samochód przekazali jego matce. Wydmuchał ponad promil alkoholu.

Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie odpowie za prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości.

(ach)

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180
Tel. 668 852 628

USŁUGI MINIKOPARKA

PRACE ZIEMNE
WIERCENIE OTWORÓW POD KONSTRUKCJE SĄDOWNICZE
WSTAWIANIE I DEMONTAŻ SŁUPÓW
BRUKARSTWO I MONTAŻ OGRODZEŃ

TEL: 513 232 180

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, Puławy/ BUDOPIEC	1	3 600,00 zł	u
Zbrojarz, Góra Puławska/ Loftowe Pokoje	1	3 600,00 zł	u
Brukarz, Góra Puławska/ Loftowe Pokoje	1	3 600,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Puławy	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel hiszpańskiego, Puławy	0,5	80 zł/godz.	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo-warzywnego, Klementowice		23,5 zł/godz.	z
Stolarz – cieśla, Puławy/ SZYM – STOL – DACH	1	3 600,00 zł	u
Spedytor, Puławy/ ABA	1	5 000,00 zł	u
Operator wózka UDT, Łopatki		25,3 zł/godz.	z
Kierownik projektu END-TO-END, Nałęczów	1	17 000,00 zł	u
Pomocnik monteru rusztowań, Puławy	1	3 600,00 zł	u
Monter mebli, Żerdź	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pracownik robót wykończeniowych, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Blacharz, Gołęb/ Chromex	11	5 800,00 zł	u
Spawacz/ ślusarz, Gołęb/ Chromex	1	5 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Gołęb/ Chromex	1	5 800,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

R E K L A M A

**RTOCENTRUM**

**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**

 **572 33 08 33**
www.ortocentrum.pulawy.pl

Przewodnik Wspólnoty

Imprezy w powiecie. Co będzie się działo w te wakacje?

Dwa tygodnie lata już za nami, a to najlepszy czas na organizację imprez na świeżym powietrzu. „Wspólnota” przygotowała listę wydarzeń, które odbędą się w lipcu i w sierpniu w Puławach i najbliższej okolicy.

Kilka wydarzeń już za nami, np. 57. Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym czy „Truskawkobranie” w Górze Puławskiej, które powróciło po czterech latach przerwy (więcej na str. 24). Przez całe wakacje w Puławach odbędą się wiele ciekawych imprez na Placu Chopina czy w Marinie w ramach „Weekend Love Puławy”. W najbliższy weekend w Końskowoli odbędzie się Święto Róż (więcej na s. 23), a po drugiej stronie



W tym roku jako pierwsza za plony będzie dziękować gmina Kurów na czele z wójtem Arkadiuszem Mateckim

Wisły Dni Janowca. Od 12 do 16 lipca w kazimierskich kamieniołomach zostanie zorganizowana 10. edycja festiwalu „Kazimiernikszyn”, gdzie na scenie wystąpi m.in. Bajm z Beatą Kozidrak, Katarzyna Nosowska

czy Vito Bambino. Od 17 do 28 lipca w Nałęczowie po raz 26. uczestnicy będą mogli wziąć udział w Międzynarodowym Festiwalu i Kursie Pianistycznym. Z kolei pod koniec lipca miłośnicy kina zjadą się do Kazimierza Dol-

nego i Janowca w ramach 16. edycji festiwalu „Dwa Brzegi”. 3, 4, 5 i 6 sierpnia w Nałęczowie po raz 18 odbędą się zawody balonowe. Nie zabranie dożynek gminnych. Najwcześniej za plony będą dziękować w Kurówie, bo 12 sierpnia. Gwiazdą wieczoru będzie Czadoman, który - co ciekawe - wystąpił rok temu na dożynkach powiatowych w Górze Puławskiej. Tradycyjnie, jak co roku 15 sierpnia na placu przed Urzędem Miejskim swoje święto przygotowuje Nałęczów. 19 sierpnia impreza odbędzie się w Baranowie, a dzień później zaplanowano święto plonów w Bobowiskach w gm. Markuszów oraz w Żyrzynie. W ostatnią niedzielę sierpnia (27) na terenie Parku Zamkowego w Janowcu odbędą się dożynki powiatowe.

Dominik Kęsik

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Szlifierz – polernik, Poniatowa	1	3 490,00 zł	u
Kasjer/ sprzedawca, Chodel/ DINO	1	3 610,00 zł	u
Specjalista ds. wdrożeń i rozwoju produktu, Zagłoba/ SOKPOL KONCENTRATY	1	8 000,00 zł	u
Specjalista ds. księgowości/ Józefów Sad	1	4 500,00 zł	u
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		22,8 zł/godz.	z

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie **KINO SYBILLA ZAPRASZA**

Tytuł filmu	4-5.VII. Wt-Śr	6.VII. Czw	7.VII. Pt	8-9.VII. Sb-Nd	10.VI.
RYSEK SUPERWRÓBEL 2D DUBBING Animowany, b/o, 84 min.	12:30	12:30			
INDIANA JONES I ARTEFAKT PRZEZNACZENIA 2D DUBBING Przygodowy, od 12 lat, 154 min.	14:15, 17:15	14:15	14:30, 17:30	14:30, 17:30	14:30, 17:30
INDIANA JONES I ARTEFAKT PRZEZNACZENIA 2D NAPISY Przygodowy, od 12 lat, 154 min.	20:15	17:15	20:30	20:30	20:30
WIECZÓR KINOMANIAKA: JESTEM OTCHŁANIĄ Thriller/Kryminał, od 15 lat, 126 min.		20:15			
Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 15 zł (normalny, rodzinny), 18 zł (normalny), Pt - Nd i święta- 16 zł (ulgowy, rodzinny), 20 zł (normalny)					

 NEKROLOGI

Puławy Władysława Kubiś, 86 l. Kazimierz Dolny, zm. 23.06. Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Janina Daniela Lipa, 86 l. Opole Lubelskie, zm. 26.06. PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Józef Andrzej Kania, 64 l. Kosiorów, zm. 25.06. Zofia Ostrowska, 86 l. Kluczkowice, zm. 27.06. Rajmund Kancik, 76 l. Stefanówka, zm. 27.06.	Jadwiga Bałaszek, 72 l. Poniatowa, zm. 26.06. Daniela Szlachetka, 90 l. Poniatowa, zm. 28.06. Henryka Dzwonnik, 87 l. Obliżniak, zm. 28.06.
Opole Lubelskie Adela Wrona, 88 l. Żmijowiska, zm. 22.06. Julianna Skrzypek, 95 l. Świdry, zm. 24.06.	Ireneusz Mendiya, 74 l. Kolonja Poniatowa, zm. 23.06. Kazimierz Dubil, 72 l. Chodel, zm. 23.06. Jan Józwicki, 77 l. Kluczkowice, zm. 23.06.	Marta Niedziółka, 72 l. Kowala Druga, zm. 30.06. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880	Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49
Adrian Socha, 46 l. Warszawa, zm. 25.06.	Marianna Adamczyk, 91 l. Karczmiska, zm. 26.06.	Janina Litwińska, 89 l. Niezabitów, zm. 24.06.	

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Absolutorium i wotum zaufania otrzymał tylko w 2019 roku

Puławy: Paweł Maj po raz kolejny na cenzurowanym

Rada nie udzieliła prezydentowi ani absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok, ani nie przyznała mu wotum zaufania.

Radni PiS nie zostawili na Pawle Maju suchej nitki. - Nad Puławami zebrały się ciemne chmury - podsumował Sławomir Seredyn z Polski 2050.

Co w raporcie o stanie miasta za 2022 r.?

Sesja absolutoryjna w Puławach odbyła się w ubiegły czwartek i trwała prawie 7 godzin. Najważniejszym jej punktem było podjęcie uchwały o przyznaniu wódtarzewi miasta wotum zaufania i absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok. W podjęciu decyzji radnym miał pomóc „Raport o stanie miasta za 2022 r.”, który stanowi swoiste podsumowanie pracy prezydenta i urzędu miasta, realizacji przyjętych planów w zakresie finansów, inwestycji, czy polityk, programów. Z liczącym ponad 200 stron dokumentem mogli zapoznać się nie tylko radni. Był on również udostępniony na stronie internetowej urzędu miasta. Dowiadujemy się z niego, m.in., że liczba mieszkańców Puław sukcesywnie spada. Na koniec ubiegłego roku było to 45 tys. 838 osób, w tym 1250 to osoby z pobytem czasowym. Spadła również liczba urodzeń dzieci zameldowanych w Puławach z 312 w roku 2021 do 275 w roku 2022. Optymistyczne są za to statystyki dotyczące bezrobocia w mieście.

- Liczba osób bezrobotnych zmniejszyła się o 267 w stosunku do 2021 roku. Tendencja spadkowa utrzymuje się już kolejny rok - czytamy w raporcie.

Dokument zawiera także podsumowanie pracy straży miejskiej, czy ubiegłorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Porusza również kwestię zaangażowania Puław w pomoc dla ogarniętej konfliktem zbrojnym Ukrainy.

W raporcie znajduje się także wykaz uchwał i stanowisk podjętych przez RM.

Prezydent Paweł Maj sporo miejsca poświęcił finansom samorządu, na czele którego stoi



G. Bińczak, radny miejski PiS
Panie prezydencie, pan stracił zaufanie u swoich radnych. Nie powinien pan oczekiwać, że zdobędzie pan zaufanie moje, czy innych radnych z innych ugrupowań



S. Seredyn, radny miejski Polska 2050
Nie ma takiej dziedziny, w której nie byłoby problemów



M. Pakuła, radna miejska (były Klub Radnych Pawła Maja)
Jako mało doświadczony samorządowiec bez zaplecza politycznego i koneksji, świetnie sobie radzi

- Budżet Miasta Puław w 2022 roku zamknął się deficytem w wysokości 40.253.753,07

PLN. Dochody miasta zrealizowano w kwocie 274.058.628,44 PLN, co wyniosło 94,82 % planu założonego na 31.12.2022 roku - czytamy w przygotowanym przez niego raporcie, z którego dodatkowo wynika, że całkowite zadłużenie miasta na koniec 2022 r. wyniosło 159 mln zł.

Czytając raport dowiemy się także, jakie i w jakich kwotach dotacje udało się pozyskać urzędnikom dla miasta oraz jakie inwestycje zostały zrealizowane. Dokument zawiera także dane dotyczące kondycji miejskich spółek, niestety nie wszędzie wygląda to różowo. Przykładowo, jak wynika z Raportu, MKZ ubiegły rok zamknęło z wynikiem finansowym -3,6 mln zł, OPEC - 1,1 mln zł.

Radni nie ufają prezydentowi

Do samego raportu poszczególne komisje rady nie miały uwag, jednak wszystkie, oprócz Komisji Rewizyjnej, negatywnie zaopiniowały zarówno projekt uchwały w sprawie udzielenia prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania, jak i absolutorium. To, biorąc pod uwagę wcześniejsze spięcia na linii wódtarz miasta - rada, nie wróżyło dobrze, co niedługo potem potwierdziło się w głosowaniach. Zanim jednak decyzja zapadła, głos zabrał prezydent Maj, referując radzie, obecnym w sali konferencyjnej i śledzącym obrady za pośrednictwem transmisji, najważniejsze informacje, zawarte w raporcie. Zwracał m. in. uwagę na

duże koszty utrzymania szkół i przedszkoli, na pokrycie których nie wystarcza otrzymywana przez samorząd subwencja.

- W zeszłym roku musieliśmy dopłacić do prowadzonych przez nas placówek oświatowych przeszło 54 mln zł. - informował Paweł Maj.

W debacie nad raportem wzięło udział dwóch mieszkańców. Maria Malinowska zwracała uwagę na demografię - dużą liczbę zgonów i niską liczbę urodzeń, a także to, że młodzi wyjeżdżają stąd za pracą. Narzekała także na transport miejski. Z kolei Robert Krzysztofik stwierdził, że w raporcie brakuje np. wizji rozwoju komunikacji miejskiej. Skrytykował również sposób przeprowadzenia ostatniego konkursu na prezesa MKZ.

- To dla mnie jest jakiś żart, żeby w ciągu 7 dni ogłosić możliwość składania dokumentów na tak ważne stanowisko i w ciągu 14 dni poprzedni prezes został skutecznie powołany. Wydaje się to jakiś rodzaj ustanowienia tego konkursu - mówił. Mieszkaniec negatywnie ocenił decyzję władz miasta o nocnym ograniczeniu oświetlenia ulic, domagał się także informacji na temat tego, dlaczego w dalszym ciągu nie można korzystać z parkingu przy Marinie.

Potem głos zabrali radni.

- Najpoważniejszy zarzutem, jaki należy postawić w zakresie zarządzania miastem jest nieumiejętna polityka finansowa. Zauważa się wydawanie pieniędzy na zadanie małe, mniej ważne, po czym okazuje się, że na inwestycje i wydatki bieżące brakuje środków i trzeba zaciągać kredyty lub emitować obligacje. Nie widać wizji rozwoju

miasta - wyliczała rada Halina Jarząbek, przewodnicząca Komisji Budżetu. Zarzucała także Pawłowi Majowi, że nie dopilnował spółek miejskich, nawiązując do niedawnej sytuacji z odwołaniem prezesów MKZ i MPWiK.

- Prezydent Puław kompletnie nie radzi sobie z oświatą i planowaniem inwestycji sportowych w jednostkach oświatowych - dorzucała radna PiS, a na koniec swojego wystąpienia poinformowała wprost, że jej klub będzie głosował przeciwko udzieleniu prezydentowi Majowi wotum zaufania.

Zdaniem radnego Janusza Grobla niepokojem napawa sytuacja demograficzna, co przełoży się na liczbę dzieci w miejskich placówkach. Były prezydent Puław zwracał uwagę, że wciąż nie obsadzone jest także stanowisko wiceprezydenta. Krytykował politykę finansową swojego następcy.

Radni w swoich wypowiedziach byli zgodni z mieszkańcami, którzy zabrali tego dnia głos. Wypominali prezydentowi sytuację z budową sali gimnastycznej przy SP 3, czy potknięcia przy budowie mieszkań kontenerowych na Wólce Profeckiej. Zwracali uwagę na ekspresowe tempo przeprowadzenia konkursu na prezesa MKZ.

- Panie prezydencie, pan stracił zaufanie u swoich radnych. Z początkowego składu, z którym wszedł pan do rady, zostało panu dwóch. Myślę, że nie powinien pan oczekiwać, że zdobędzie pan zaufanie moje, czy innych radnych z innych ugrupowań - mówił radny Grzegorz Bińczak.

- Nie ma takiej dziedziny, w której nie byłoby problemów - dorzucał Sławomir Seredyn.

Do poziomu zadłużenia miasta odniósł się radny Waldemar Kowalczyk.

- My mamy w tym udział. My na to zezwoliliśmy - stwierdził i zwracał uwagę na brak wizji dla Puław.

Z kolei radny Andrzej Kuszyk odpowiedzialność za obecną sytuację finansową miasta zrzucił po części na barki poprzednich wódtarzy.

Prezydent Paweł Maj próbował odpiąć zarzuty.

- Jestem dumny, że w tym otoczeniu makroekonomicznym, które jest wokół nas, że hartuje się w ogniu i wychodzę z tego zwycięsko - skwitował

i przypominał, że zobowiązania miasta zostały zaciągnięte jeszcze w poprzedniej kadencji.

Głosowanie nie przyniosło zaskoczenia. „Za” udzieleniem Pawłowi Majowi wotum zaufania zagłosowało 3 radnych (I. Czeżyk, A. Kuszyk i M. Pakuła), „przeciw” było 15 radnych (Klub PiS, „Samorządowcy”, S. Seredyn (Polska 2050) i M. Cytryński, a 3 rajców wstrzymało się od głosu (W. Kowalczyk, M. Zakrzewski i K. Zięcina).

Opozycja: Budżet niezrealizowany

Choć Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie z wykonania budżetu Puław za ubiegły rok, to radni mieli na ten temat inne zdanie. Opozycja zwracała uwagę m.in. na niski udział środków własnych w wydatkach majątkowych miasta oraz na rosnące zadłużenie Puław.

- Absolutorium to potwierdzenie przez radę, że prezydent prawidłowo zrealizował budżet miasta, czyli zgodnie z prawem wydał publiczne pieniądze. I tu stoimy w najważniejszym miejscu - otóż prezydent nie zrealizował podstawowej uchwały rady miasta, czyli uchwały

budżetowej - argumentowała decyzję Klubu o nie przyznaniu wódtarzowi Puław absolutorium radna Halina Jarząbek, wskazując konkretne działy w budżecie.

W obronie prezydenta stanął ponownie Andrzej Kuszyk. Przypomniął, że to nie pierwsza sytuacja w tej kadencji, kiedy Paweł Maj nie zyskał wotum zaufania.

- Widzę pewną niekonsekwencję. Już dwa lata temu proponowałem, abyśmy poddali się referendum. Żebyśmy zdecydowali, czy mieszkańcy naszego miasta chcą zatrzymać radę, czy chcą zatrzymać prezydenta - mówił.

W podobnym tonie wypowiedziała się Marzanna Pakuła. Jej zdaniem prezydent w tak trudnym czasie „zdał egzamin”.

- Jako mało doświadczony samorządowiec bez zaplecza politycznego i koneksji, świetnie sobie radzi, i to jest zdanie mieszkańców - podnosiła.

To jednak nie wpłynęło na wynik głosowania nad udzieleniem prezydentowi Puław absolutorium z wykonania budżetu. Uchwałę poparło 3 radnych, 13 było przeciw, 4 wstrzymało się, a 1 nie brał udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Obrońca wawelskich skarbów honorowym obywatelem gminy Wąwolnica

Decyzja rady gminy była jednogłówna. 100-letni dziś Julian Karczmarczyk z Karmanowic dołączył do zacnego grona, w którym znajdują się kard. Stefan Wyszyński oraz zmarły pod koniec 2021 r. ks. Jan Pęzioł, wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej.



Radni Gminy Wąwolnica jednogłównie podjęli uchwałę o nadaniu Julianowi Karczmarczykowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica. Pan Julian wraz z bliskimi był obecny na sesji, podczas której zapadła decyzja i osobiście odebrał odznaczenie

Tajna akcja z udziałem karmanowiczian

O bohaterskim czynie mieszkańca Karmanowic głośno zrobiło się kilka lat temu, nie tylko w powiecie puławskim, ale i w całym województwie. Julian Karczmarczyk miał 16 lat, gdy we wrześniu 1939 r. brał udział w tajnej akcji ratowania wawelskich skarbów. Zapakowane na galery dobra narodowe początkowo miały być przetransportowane Wisłą do Dębłina i wywiezione z Polski. Dopłynęły jednak tylko do Kazimierza Dolnego. Stamtąd trzeba było przewieźć je dalej. Naczelnik kazimierskiej poczty poprosił o pomoc karmanowiczian. Ci nie odmówili i w szybkim tempie zorganizowali furmanki, na których przewieźli przedmioty do Wojciechowa.

100-latek z rozkazu ojca razem z innymi mieszkańcami swojej wsi, pod osłoną nocy na wozach zaprzęgniętych w konie przewoził ciężkie skrzynie i rulony do Wojciechowa. O tym, co właściwie przewoził, dowiedział się dopiero w latach 70., gdy razem z innymi został zaproszony na Wawel. Były to skarby kultury polskiej, m.in. cenne obrazy, czy słynne wawelskie arras oraz Szczebiec - miecz koronacyjny królów polskich, które kierownictwo Muzeum Narodowego w Krakowie chciało uchronić przed grabieżą najeźdźcy.

Mimo że groziło im ogromne niebezpieczeństwo i w każdej chwili na swej drodze mogli spotkać niemieckich żołnierzy lub paść ofiarą bombardowania, mieszkańcy Karmanowic nie wycofali się. Mieli odwagę spełnić tę, jak się później okazało, niezwyklej wagi misję.

Mieszkańcy pamiętają i dziękują bohaterom

Na pamiątkę niezwykłych wydarzeń z udziałem mieszkańców jesienią 2018 r. na terenie Szkoły Podstawowej w Karmanowicach stanęła tablica z nazwiskami wszystkich uczestników ratowania skarbów wawelskich. Z kolei w kwietniu tego roku Julian Karczmarczyk został odznaczony Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez ministra kultury. Inicjatorem nadania mu odznaczenia było Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy na czele z prezesem Sławomirem Sнопkiem. Już wtedy podczas uroczystości wójt Marcin Łąguna zapowiadał skierowanie do rady gminy wniosku o nadaniu mieszkańcowi Karmanowic tytułu Honorowego Obywatela Gminy. Do tej pory w gronie tym znaleźli się kard. Stefan

Wyszyński, patron miejscowego zespołu szkolno - przedszkolnego oraz zmarły w 2021 r. były proboszcz i wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej ks. Jan Pęzioł.

- Pan Julian Karczmarczyk swoim życiem udowodnił, że może być dla nas wzorem do naśladowania i autorytetem dla całej naszej lokalnej społeczności - argumentowali we wniosku wójt oraz przewodnicząca rady gminy.

O tym, że 100-latkowi takie wyróżnienie się należy przekonani byli także i radni. Najpierw jeszcze w maju podczas wspólnych obrad komisji pozytywnie zaopiniowali wniosek, a następnie podczas czerwcowej jednogłównie przegłosowali go, nadając tym samym Julianowi Karczmarczykowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica.

Marta Pietroni

Pijany kierowca wjechał w latarnię



Kierowca wjechał w latarnię. Przewróciła się pod nadjeżdżające auto

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Jaszców gm. Milejów, 57-letni mieszkaniec gminy Trawniki uderzył oplem w latarnię i znak drogowy. Latarnia przewróciła się wprost pod nadjeżdżające renault, uszkadzając go.

- Dwóch mieszkańców gminy Milejów, widząc to zdarzenie, ujęło kierującego oplem, który był pijany, po czym zaalarmowali policjantów.

Okazało się, że miał blisko promil alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania. 32-letnia kierująca renault była trzeźwa. Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie odniósł żadnych obrażeń - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niecko

Puławskie Muzeum Badań Polarnych łączy siły z UMCS

Kierownictwo puławskiej placówki podpisało porozumienie z władzami największej lubelskiej uczelni. Zakłada ono m.in. wspólne publikacje, wystawy czy organizację konferencji.

Jedyna taka placówka w Polsce

Muzeum Badań Polarnych w Puławach to młoda placówka, powołana do życia w 2021 r. Początkowo mieściło się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach.

W nowej siedzibie wciąż trwają prace adaptacyjne, część ekspozycji już jest gotowa, ale muzealnicy wciąż przygotowują kolejne. Jeden z eksponatów stanowi np. oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowskiego we Wschodniej Antarktydzie. Wrażenie na zwiedzających to miejsce na pewno zrobi także kopia oświetlająca aulę wypełniona motywem zorzy polarnej. Pod koniec czerwca zamontowano kolejny muzealny obiekt - terenową bazę grup naukowych, tzw. „Chatkę traperską”, używana podczas badań na Spitsbergenie i Grenlandii.

Marta Pietroni

Cennik biletów wstępu do Muzeum Badań Polarnych w Puławach:

1. bilet normalny - 8 zł/os.
2. bilet ulgowy - 5 zł/os.
3. bilet rodzinny (2 os.dorośle z co najmniej 1 dzieckiem) - 20 zł
4. oprowadzanie przez pracownika Muzeum - 50 zł + bilet wstępu dla każdego uczestnika
5. lekcja muzealna/oprowadzanie kuratorskie - 150 zł od grupy max. do 30 os.
6. wstęp dla opiekunów grup zorganizowanych i przewodników - bezpłatny

Muzeum jest czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10.00 - 16.00.

MBP i UMCS łączą siły

Teraz okazuje się, że Muzeum będzie współpracować z uczelnią, po której przejęło budynek. 23 czerwca dyrektor MBP oraz rektor UMCS podpisali stosowne porozumienie.

- Porozumienie nakreśla ramy wspólnych działań, w których wyróżnia się szczególnie zagadnienie organizacji wydarzeń naukowych i kulturalnych na rzecz rozwoju edukacji w obszarze statutowej działalności Muzeum, w tym m.in. współorganizacja konferencji, seminariów, studiów podyplomowych. Planowane są również wspólne publikacje służące popularyzacji wiedzy oraz realizacja projektów wystawienniczych, edukacyjnych, badawczych i promocyjnych - informują pracownicy MBP w Puławach.

Marta Pietroni

Lubelscy posłowie PiS: A co gdyby nam zamknęli Bogdanek

Swoje stanowisko m.in. w tej sprawie oraz w kwestii tzw. pakietu migracyjnego, przedstawili podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek.

„Turów” musi zostać

Parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej PiS powiatów puławskiego, łukowskiego i ryckiego w miniony poniedziałek zaprosili media na konferencję prasową, zorganizowaną w Starostwie Powiatowym w Puławach, by poruszyć kwestie bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz referendum w sprawie przymusowej migracji. Z dziennikarzami spotkali się posłowie Krzysztof



Z mediami spotkali się (od lewej) senator Stanisław Gogacz, posłowie - Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Krzysztof Szulowski oraz Leszek Kowalczyk

Szulowski, Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Leszek Kowalczyk oraz senator Stanisław Gogacz. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek odnosząc się do sprawy elektrowni i kopalni węgla brunatnego „Turów” w Bogatyni, które decyzją KE i sądu mają zostać zamknięte.

- To zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego - dodawał. Parlamentarzyści zwa-

cali uwagę również na fakt, że zamknięcie zarówno kopalni, jak i elektrowni „Turów” skutkuje także zwolnieniami pracowników w obu zakładach. Pracę może stracić nawet 60 tys. osób. Odnosząc się do terenu naszego województwa, posłowie głośno zastanawiali się, jakie konsekwencje przyniosłoby np. zamknięcie Kopalni Węgla Kamiennego w Bogdanie, skąd trafia węgiel np. do elektrowni w Koziencach.

Posel PiS: „Azoty zawsze będą championem”

Z kolei związany z powiatem puławskim Krzysztof Szulowski przywołał kwestię Zakładów Azotowych w Puławach, które mają zostać kupione przez Orlen. - Tak, jak w przypadku Turowa rząd PiS podchodził aktywnie, tak i w przypadku Grupy Azoty robi to i będzie robił - mówił i nawiązał do rządów opozycji, dla której w jego ocenie rozwiązaniem problemów była sprzedaż strategicznych zakładów.

- Dla naszego rządu Grupa Azoty zawsze będzie zakładem strategicznym, który decyduje o bezpieczeństwie chemicznym, żywnościowym i nawozowym - podkreślał i dodawał.

Marta Pietroni

- Zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - twierdzi dyrketor szpitala

Odwołali dyrektora w przerwie sesji. A potem dostali wotum zaufania i absolutorium

POWIAT LUBARTOWSKI:

Nagle w czasie sesji Rady Powiatu Lubartowskiego zarządzono przerwę na Zarząd Powiatu. Po kilkunastu minutach starosta Tomasz Marzęda wrócił z informacją, że... odwołano Mirosława Makarewicza z funkcji dyrektora szpitala. Potem już poszło gładko: Zarząd otrzymał od Rady wotum zaufania i absolutorium, choć przed sesją zanosilo się na odwrotny scenariusz. - Przehandlowali szpital za własne stołki! - grzmi dyrektor SPZOZ-u.

Już raz odwołali starostę

W porządku śródowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego znalazły się głosowania w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Powiatu. Są to uchwały, za pośrednictwem których radni wyrażają swoją



Tomasz Marzęda,
starosta powiatu lubartowskiego
- Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę



Jerzy Zwoliński,
przewodniczący Rady Powiatu
- Decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie

ocenę działań zarządu w poprzednim roku. Brak absolutorium umożliwia radnych wzięcie pod głosowanie odwołania zarządu.

Tak było w ub.r., gdy radni odwołali zarząd ze starostą Ewą Zybala z Prawa i Sprawiedliwości na czele. W wyniku porozumienia z Koalicją Obywatelską zmieniono część składu Zarządu. Starostą został Tomasz Marzęda, a wicestarostą Jacek Pożarowski - obaj z PiS-u. W składzie zarządu pozostali Lucjan Mileszczyk (dotychczas wicestarosta) z PiS-u oraz Ryszard Wójcik z PiS-u i Jan Zaworski z KO.

W ramach porozumienia przewodniczącym Rady Powiatu został Jerzy Zwoliński z KO, przejmując funkcję po Tomasz Marzędzie. Prywatnie zwolennik Komitetu Obrony Demokracji i zadeklarowany ideologiczny przeciwnik PiS-u.

Wszystko wskazywało na katastrofę zarządu

By uzyskać wotum zaufania i absolutorium potrzeba bezwzględnej większości głosów, w przypadku Rady Powiatu Lubartowskiego to 11 głosów. Z naszych ustaleń i rozmów z przedstawicielami ugrupowań w Radzie Powiatu wynikało, że Zarząd Powiatu najprawdopodobniej nie uzyska wotum zaufania i absolutorium od radnych. Taką decyzję radnym rekomendowała złożona z siedmiu radnych Komisja Rewizyjna. Głosowanie przeciw wotum i absolutorium deklarowała siódemka opozycyjnych radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podobne stanowisko miała dwójka radnych ze „starego” klubu radnych PiS - była starosta Ewa Zybala oraz były członek zarządu Jarosław Budka, którzy po odwołaniu ze stanowisk przeszli do opozycji. Janusz Pożak, lider liczącego trzy osoby KO w Radzie Powiatu, podkreślał, że jego ekipa co najmniej wstrzyma się od głosu. Przekonywał, że Jerzy Zwoliński skłania się wręcz ku głosowaniu przeciw wotum i absolutorium.

Przerwa na odwołanie dyrektora

Śródową sesję przerywano dwukrotnie, jeszcze przed głosowaniami w sprawie wotum czy abso-

lutorium. Najpierw - by zwołać spotkanie klubu radnych PiS. Potem - by zwołać posiedzenia Zarządu Powiatu.

Po wznowieniu sesji głos zabrał Jerzy Zwoliński, który wskazał, że uczestniczył w posiedzeniu zarządu jako „osoba wspomagająca zarząd”. I oznajmił, że zarząd odwołał ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie Mirosława Makarewicza.

Ta wiadomość odbiła się szerokim echem. Mimo, że dyrektor SPZOZ-u był krytykowany za rosnące zadłużenie jednostki, a do władz powiatu i prokuratury trafiały kolejne anonimowe skargi na rzekome nieprawidłowości w szpitalu, mało kto mógł się spodziewać, że starosta i spółka postanowią właśnie teraz odwołać. Wszak w budowie jest szpitalny oddział ratunkowy, dyrektor zawarł porozumienie z nowym zespołem chirurgów, a SPZOZ przechodzi właśnie na świadczenie zewnętrznych usług administracyjnych. To tylko niektóre z bieżących działań podjętych przez Mirosława Makarewicza. O tym, że dyrektor ma zostać odwołany, dowiedziałem się tuż przed śródową sesją. Niczego się nie spodziewałem! - mówi nam jeden z radnych z klubu PiS.

Potem starosta i Zarząd otrzymali wotum zaufania. „Za” głosowało 11 osób. Oprócz dziewiętnastu radnych rządzącego PiS-u, co wydawało się oczywiste (Tomasz Marzęda, Jacek Pożarowski, Antoni Bielski, Izabela Czerska, Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik, Jarema Paprocki, Jan Sławecki i Tadeusz Nastaj), udzielenie wotum zaufania poparło dwóch radnych z Koalicji Obywatelskiej: Jan Zaworski i Jerzy Zwoliński. To właśnie przede wszystkim dzięki ich głosom Zarząd otrzymał wotum zaufania.

Przeciw udzieleniu wotum zaufania była dziewięć radnych, w tym siódemka z Polskiego Stronnictwa Ludowego (Marian Starownik, Fryderyk Puła, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Wanda Abramek) oraz dwójka opozycyjnych radnych z dawnego klubu PiS: Ewa Zybala i Jarosław Budka. Od głosu wstrzymał się trzeci z radnych KO - Janusz Pożak.

Sytuacja powtórzyła się później przy głosowaniu w sprawie absolutorium.

Warunek

Starosta Tomasz Marzęda przyznał wprost, że odwołanie dyrektora to warunek kluczowego radnego w „absolutoryjnej” układance.

- Jerzy Zwoliński nie ukrywał tego, że on jest za tym, by dokonać zmiany personalnej w szpitalu i po takiej zmianie byłyby skłonny do dalszej współpracy z nami - powiedział w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. I ja dyrektora oceniam na ich podstawie. Tyle. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę - dodał. Sam przewodniczący Rady Powiatu także tego nie ukrywał.

- W moim najgłębszym przekonaniu decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie. Gdyby to się nie stało, to wobec nie- zbyt sprawnego radzenia sobie z „kryzysem skargowym” i uporczywym broniem dyrektora przez część członków zarządu, to zarówno w sprawie wotum zaufania dla zarządu jak i w sprawie absolutorium byłbym przeciw - powiedział Jerzy Zwoliński w rozmowie ze „Wspólnotą”, zapewniając: - Na tej samej sesji ogłosiłbym rezygnację z funkcji przewodniczącego i w ten sposób zakończyłbym współpracę z zarządem. Część radnych nie zgadza się z odwołaniem dyrektora szpitala. Również tych z rządzącego obozu PiS. - Nigdy w życiu nie podniosłbym ręki za tym, by odwołać dyrektora bez konkretnych dowodów na to, że Mirosław Makarewicz źle gospodarzył w szpitalu - zastrzegł przy mównicy radny Antoni Bielski.

Dyrektor zamierza iść do sądu

Mirosław Makarewicz jest oburzony całą sytuacją. Odwołany w środę dyrektor SPZOZ-u nie przebiega w słowach.

- Wszyscy odczytują to tak, że zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - zaznaczył w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Czuję ogromną frustrację, że można tak potraktować człowieka. Trzeba nie mieć kręgosłupów moralnych i honoru, żeby przehandlować pacjentów i szpital za własne stołki - dodał. Szef szpitala zapowiada, że nie zamierza pogodzić się z decyzją

Zarządu Powiatu, bo uważa ją za bezprawną.

- Jeżeli nie zostaną przywrócone do pracy, to sprawa odwołania mnie znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ dyrektora szpitala nie odwołuje się w ten sposób: zniemacka, bez możliwości odniesienia się dyrektora do takiej decyzji. Są wyroki sądów w podobnych sprawach. Chcę dalej prowadzić szpital razem ze swoim zespołem - deklaruje Mirosław Makarewicz.

Dwieście podpisów

Murem za dyrektorem stanęła znaczna część załogi. W piątek, dwa dni po sesji Rady Powiatu, w Starostwie Powiatowym stała się delegacja około 30 pracowników szpitala. Przyszli na posiedzenie Zarządu Powiatu. Według pracowników szpitala to nie dyrektor Makarewicz jest winien złej sytuacji szpitala, ale m.in. rządowe regulacje wynagrodzeń, według których dyrektorzy musieli przyznać pracownikom wysokie podwyżki, ale rząd nie dał na to środków. Ewa Grabek, pracownica szpitala i radna miejska, krytykowała sposób odwołania dyrektora.

- To jest niezrozumiałe, że podczas sesji absolutoryjnej zostały wprowadzone ad hoc 3 punkty dotyczące szpitala i dyrektor został odwołany z dnia na dzień. Bardzo źle się stało - mówiła. - Należy usiąść i jeszcze raz rozmawiać czy nie przywrócić dyrektora Makarewicza do pracy - dodała.

Nie wszyscy pracownicy, którzy przyszli na spotkanie, są zwolennikami odwołanego dyrektora.

- Gratuluję zarządowi decyzji, była ona słuszna - powiedział Michał Krawczyk, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych.

Pismo w obronie dyrektora, pod którym podpisało się 200 pracowników szpitala, zostało złożone w sekretariacie starostwa.

Jak poinformował starosta, Mirosław Makarewicz ma miesięczny okres wypowiedzenia. Pod koniec ub. tygodnia przebywał on na zwolnieniu lekarskim. Jego obowiązki do 27 lipca powierzone Marzenie Kijewskiej, zastępczyni dyrektora SPZOZ-u ds. lecznictwa.

Dominik Smagała

REG

Dzięki takim wydarzeniom tradycja na pewno przetrwa



W tym roku KGW z Bochońnicy obchodzi 100. urodziny!



Małgorzata Napora i Barbara Wrześcińska

z KGW w Karmanowicach

Przygotowałyśmy danie z dzika. Mięso trzeba wcześniej przemrozić. Połowiczkę z dzika rozbiłyśmy tak, jak kotleta schabowego. Dodałyśmy zioła: cząber, tymianek, pieprz, sól, olej i leżało to godzinę w lodówce. Powinno leżeć dłużej, ale miałyśmy za mało czasu. Dusiłyśmy to kilka minut na rozgrzanym smalcu, a potem wystudziłyśmy i wstawiłyśmy do lodówki. A dziś podałyśmy mięso z buraczkami z papryką na kwaśno, z duszonymi z cebulką podgrzybkami.



Zofia Sagan

Kiedy miałam małe dzieci, nie chodziłam po aptekach, podawałam im własnej roboty syropki zrobione z wywaru z sosny. Wystarczy nazbierać młodych zielonych szyszek lub zielonych odrostów na początku maja, zasypać je cukrem i powstanie sok. Żeby ten syrop się nie psuł, należy dodać minimalną ilość spirytusu. Ja jeszcze pasteryzuję syrop w temp. 90 stopni. Robię też herbaty. Zbieram wszelkiego rodzaju zioła, suszę oddzielnie kwiaty i robię mieszankę. Taka herbatka na pewno jest lepsza niż kupna, wiemy, co pijemy, a wystarczy minimum chęci, żeby ją przygotować samodzielnie.



KGW Zarzecznicy z Zarzeczki w gm. Wąwolnica oferowało swoje przysmaki. Były pyszne placki z cukinii, pierogi, no i oczywiście chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym



Halina Kwiecińska z Niesiołowic (powiat opolski)

Zabawki wykonuję już od 15 lat. Na drutach robię od zawsze, w liceum na przerwach siedziałam już z drutami... Zrobię każdą zabawkę, zrobię wszystko, co zobaczę. Jest zainteresowanie moimi wyrobami. Swoje prace wysyłam już m.in. do Wołomina i do Ustrzyk Dolnych. Zrobienie takiej maskotki zajmuje mi od kilku do kilkunastu godzin. Moje prace można zobaczyć na facebooku: Rękodzieło H.Kwiecińska.



Marzena Stasiak z Karmanowic

Bukiety z krepiny robię od jakichś trzech lat. Od razu wychodziły mi ładne, bo mam trochę zdolności plastycznych. Najpierw wykonuję elementy kwiatów, a potem wszystko łączę. Wykonanie takiego bukietu zajmuje mi dwa dni z przerwami, około 16 godzin. Potrafię zrobić każdy kwiat - nawet bez czy dalej.

Nałęczów: W ostatni weekend w nałęczowskim Parku Zdrojowym każdy znalazł coś dla siebie. Od najmłodszych do najstarszych.

Za nami druga już edycja Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Tradycyjnie w Nałęczowie”. Dwu-dniowe

wydarzenie jest idealną okazją zapoznania się z tradycją regionu. Festiwal pozwala też na wymianę doświadczeń między paniami z KGW. To także nie lada gratka dla... łasuchów. Stoiska KGW ugięły się od tradycyjnych regionalnych smakołyków. Począwszy od domowego chleba ze smalcem i ogórkiem kiszonym, przez różne

rodzaje pierogów, bigos, zupy po słodkości oczywiście.

W miniony weekend w Nałęczowie można było także zapoznać się z ludową twórczością. Były stoiska z szydełkową odzieżą, maskotkami, rzeźbiarskie oraz takie, na których można było zaopatrzyć się w miód albo naturalne syropy czy herbatki.

Scena też tętniła życiem. Prezentowały się na niej i same

gospodynie, i lokalne zespoły ludowe, i nawet przedszkolaki. Był też pokaz mody szydełkowej i potańcówka.

Kto miał ochotę na naukę, mógł skorzystać z warsztatów malowania na szkle, rzeźbiarskich czy z robienia ozdób z biłuby lub słomy.

AG

Wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Województwa Lubelskiego

Zarząd Województwa Lubelskiego otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok. Uchwały w obu tych kwestiach podjęli radni sejmiku. Podczas sesji poznaliśmy również treść raportu o stanie województwa.



Głosowanie w sprawie wotum zaufania dla Zarządu Województwa (fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie)

Wśród wiodących tematów na ostatniej Sesji Sejmiku Woje-

wództwa Lubelskiego było głosowanie za udzieleniem wotum

zaufania oraz absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok.

W sprawie udzielenia wotum zaufania Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych zagłosowało „za”, 14 było „przeciw”, nikt nie wstrzymał się od głosu. Za udzieleniem absolutorium Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych było „za”, 13 „przeciw”, 1 wstrzymał się od głosu.

- Bardzo dziękuję za okazane zaufanie. Głosy radnych Województwa Lubelskiego i tych, którzy byli za, jak rów-

nież i tych, którzy głosowali przeciw – mobilizują mnie do dalszej pracy na rzecz rozwoju Samorządu Województwa Lubelskiego. Będę dalej zajmował się problemami mieszkańców regionu i zapewniał skoordynowany proces realizacji polityk określonych w Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego – mówił Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Patryk Pytlak

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany

Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. Sąd wydał wyrok, ale nie zgodził się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie Maksyma V. Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłówce w powiecie lubartowskim. Tłem zdarzenia miała być agresja Rosji na Ukrainę. Sąd nie podzielił jednak stanowiska prokuratury i zmienił kwalifikację czynu popełnionego przez 34-latkę.

„To za wojnę”

Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców - do Kozłówki (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Był 1 marca 2022 roku, tuż po agresji Rosji na Ukrainę.

Na miejscu, w Kozłówce, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W pewnym mo-



sędzia Barbara Markowska
Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia

mentu, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie - w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auto. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę”.

„Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił”

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł w czwartek, 29 czerwca. Sąd Okręgowy w Lubli-

nie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został też uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów. Oskarżony nie został doprowadzony z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku.

- Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia

uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia. Mężczyźni spotkali się pierwszy raz w życiu. Oskarżony chwycił za noż w kuchni i zaczął zadawać pokrzywdzonemu ciosy. W czasie tego zająścia oskarżony nie wypowiadał żadnych słów. Nie odzywał się w ogóle, według relacji pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, unikając ataku, wyszedł na zewnątrz, a oskarżony nie kontynuował ataku. Maksym V. wyszedł za nim, ale odrzucił noż, ręce miał w kieszeniach.

Powiedział do pokrzywdzonego, że „nic się nie stało”, „żeby wrócił” - uzasadniała sędzia Barbara Markowska.

Tłem tej awantury miała być agresja Rosja na Ukrainę, a konkretnie różnica zdań Białorusina z Ukraincem w tym temacie.

- Ta okoliczność została wyartykułowana przez oskarżonego dopiero wobec zatrzymujących go policjantów. Podczas zdarzenia w ogóle nie wskazywał pokrzywdzonemu na taką okoliczność. Nawet jeśli przyjąć taki motyw, to nie przesądza to, że oskarżony dążył do pozbawienia życia. Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił i nie kontynuował ataku - dodała sędzia.

Chciał wrócić na Ukrainę i walczyć z Rosją

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany przez Białorusina. Maksym V. przekonywał w czasie procesu, że był

w przeszłości na froncie, podczas wcześniejszego etapu konfliktu Ukrainy z Rosją, gdzie miał zostać ranny w głowę.

- Proszę o taką karę, która pomogłaby mi pojechać na Ukrainę i podjąć walkę. Wysokość kary pozostawiam do uznania sądu - powiedział na koniec procesu 34-latek.

Obrończyni wniosowała o uniewinnienie Maksyma V, ewentualnie zmianę kwalifikacji zarzuconego mu czynu z usiłowania zabójstwa na czyn zagrożony w kodeksie łagodniejszą karą.

Prokuratur domagała się dla Maksyma V. kary 12 lat pozbawienia wolności.

- Z pewnością wystąpimy z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Następnie podejmie decyzję co do apelacji - zaznaczyła tuż po ogłoszeniu wyroku prokurator Bożena Mitura-Malek.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

Do supermarketu wjechał... motocyklem

33-letni mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu i zaparkował przy kasach. Na widok policjantów zaczął używać klaksonu.

- W piątek rano dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie o tym, że jakiś mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu w Chełmie. Skierowania na miejsce policjanci zastali go siedzącego na motocyklu przy kasach.

Na ich widok zaczął używać klaksonu. Wyjęcie kluczyków uniemożliwiło mu dalsze działanie - poinformowała w sobotę (1 lipca) komisarz Ewa Czyż z KMP w Chełmie.

33-letni mieszkaniec powiatu chełmskiego był trzeźwy. Nie potwierdzono również, aby był pod działaniem środków odurzających. Na miejsce wezwana została karetka pogotowia, którą po badaniu został przetransportowany do szpitala.

Joanna Niećko



Motocyklem wjechał do supermarketu. Zaczął trąbić na wezwanych policjantów

Sprayem malował po Bramie Krakowskiej

W sobotę (1 lipca) rano dyżurny Straży Miejskiej Miasta Lublin pełniący służbę w Ratuszu za pomocą monitoringu wizyjnego zauważył przy Bramie Krakowskiej grupę młodych ludzi.

- Jeden z mężczyzn sprayem malował po chodniku oraz ścianie Bramy Krakowskiej. Na miejsce udał się patrol Straży Miejskiej. Ujęty 20-letni mężczyzna z okolic Opola Lubelskiego wraz z osobą towarzyszącą został przekazany policjantom



Sprayem malował po Bramie Krakowskiej. Zatrzymali go strażnicy miejscy

z I Komisariatu Policji w Lublinie - informuje Straż Miejska w Lublinie.

Joanna Niećko

Napadł na młodą kobietę. Chciał doprowadzić ją do innej czynności seksualnej

Lublin: Policjanci zatrzymali 27-latkę, który zaatakował młodą kobietę jadącą na rolkach i usiłował doprowadzić do innej czynności seksualnej. Groził jej przedmiotem przypominającym broń.

W czwartek (29 czerwca) na terenie gminy Janów Lubelski

jadącą na rolkach młodą kobietę zaatakował nieznany jej mężczyzna.

- Wyszedł z samochodu, podszedł do niej, przewrócił i zagroził przedmiotem przypominającym broń. W tym czasie drogą przejeżdżał kierujący, który widząc całe zdarzenie, zatrzymał się. Sprawca w tym czasie odjechał. O zdarzeniu zostali powiadomieni policjanci. Napastnik wkrótce został zatrzymany. Okazał się

nim 27-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z KPP w Janowie Lubelskim.

Mężczyzna usłyszał zarzuty usiłowania doprowadzenia osoby do poddania się innej czynności seksualnej. Decyzją Sądu został aresztowany. Teraz grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Pijana opiekowała się dziećmi i groziła swojemu partnerowi

Do pięciu lat więzienia grozi 31-latce z powiatu opolskiego, która pod wpływem alkoholu opiekowała się dwójką małych dzieci. Groziła też swojemu partnerowi.

Mężczyzna wezwał policję do awantury ze swoją partnerką. Po dotarciu na miejsce policjanci usłyszeli z mieszkania odgłosy awantury i głośny płacz dzieci. Zastali tam pijaną 31-latkę, która opiekowała się dwójką małych dzieci w wieku 2 i 5 lat. Miała w organizmie ponad



Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu.

2 promile alkoholu. Dzieci zostały zabrane do szpitala na badania, a lekarz zdecydował, że zostaną na obserwacji.

Pijana matka została zatrzymana pod zarzutem narażenia mało-

letnich dzieci na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, ale także kierowania gróźb karalnych w stronę swojego partnera.

Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu. - O całym zdarzeniu został poinformowany Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim, który zdecyduje o dalszej opiece nad dziećmi. Kobieta grozi karą do 5 lat pozbawienia wolności - mówi asp. Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

Zuzia Gazda bez bursztynowej korony, ale z większą pewnością siebie

Gala finałowa odbyła się 30 czerwca w Zakopanem. W ostatniej chwili jedna z finalistek się wycofała, więc o koronę i tytuł walczyło 19 piękności, w tym Zuzia Gazda z powiatu opolskiego na co dzień mieszkająca i studiująca w Lublinie.

Na tegorocznej gali uczestniczki konkursu wystąpiły m.in. w sukniach koktajlowych, sukniach ślubnych i wieczorowych, w strojach sportowych, kolekcji bielizny i kostiumach kąpielowych. Do ścisłego finału dostało się pięć dziewczyn, niestety naszej Zuzi wśród nich nie było.

To widzowie zdecydowali, że tytuł Miss Polonia zdobywa Ewa Jakubiec z Wrocławia, która ma 26 lat i jest dyplomowaną pielęgniarzką w trakcie specjalizacji anestezjologicznej. Zdobyła tytuł oraz wartą ponad 50 tys. zł bursztynową koronę, a dodatkowo może reprezentować Polskę w prestiżowych konkursach piękności na całym świecie, m.in. Miss World.

A jak nasza finalistka czuje się kilka dni po gali, kiedy emocje już opadły?

- Sama nie wiem, od czego zacząć! Po prostu dziękuję. Za



Zuzanna Gazda
- Ogromne gratulacje dla Ewy! Mogę spać spokojnie, wiedząc, że korona spoczywa na twojej głowie, zasłużyłaś na to

każdą wiadomość, za wszystkie SMS-y i dobre słowa. Jestem ogromnie wdzięczna moim bliskim, którzy byli ze mną w tych najgorszych i najlepszych chwilach podczas konkursu Miss Polonia. Dziękuję mojemu tacie, który towarzyszył mi we wszystkich dalekich podróżach, jakie odbywałam w celach przygotowania do konkursu, dziękuję mojej mamie oraz mojej siostrze Martynce za wysłuchiwanie wszystkich moich żali i radości, dziękuję również samej sobie za dokonanie czegoś, co kiedyś byłoby dla mnie niemożliwe, nie do osiągnięcia - mówi Zuzia.

Wprawdzie finalistka z powiatu opolskiego nie dostała się do pierwszej dziesiątki, jednak sama udział w konkursie, jak sama mówi, był dla niej kopalnią nowych doświadczeń.

- Pomimo tego, że z konkursu wychodzę bez korony, wygrałam coś bardzo cennego. Pewność siebie, zdolność do przełamywania barier, wychodzenia z własnej strefy komfortu i chęć dążenia do celu wbrew temu, co mówią inni. Wiem, że stałam się kobietą, którą młoda ja zawsze chciała być. Jestem niesamowicie wdzięczna za wszystko, co mam, a to, czego nie mam, najwyraźniej nigdy nie było mi pisane - dodaje.

AG

Patrycja Jarocka i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę!

Już 16 lipca, w amfiteatrze w Nowym Sączu 32 najpiękniejsze Polki powalczą o tytuł i koronę Miss Polski 2023! A tymczasem trwają przygotowania do finałowej gali. Wśród kandydatek są: Patrycja Jarocka z Białej Podlaskiej oraz Karolina Gorbaniuk z Lublina.

Za dziewczynami zgrupowanie, podczas którego miały okazję zwiedzać Małopolskę i wziąć udział w sesjach zdjęciowych i nagraniach video. Najpiękniej-

sze Polki zamieszkały w Willi Tatrzańskiej, ulokowanej tuż przy deptaku w Krynicy Zdroju.

Deptak w Krynicy Zdroju zmienił się też w plan zdjęciowy, gdy nasze finalistki pozowały do sesji zdjęciowej ze skuterami Vespa.

To był bardzo intensywny czas! A tymczasem powoli przygotowują się do kolejnej wyprawy do Małopolski! Najpiękniejsze Polki zagospodarują Krynicy Zdroju już 6 lipca. Podczas kolejnego zgrupowania, poza sesjami zdjęciowymi, skupią się na przygotowaniu układów choreograficznych i pracy nad piękną prezentacją na scenie.

mp



Patrycja Jarocka (z prawej) i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę najpiękniejszej Polki

Policjanci pomogli rodzinie. Samochód osunął się z drogi

Łęczna: Funkcjonariusze pomogli podróżującemu małżeństwu z dwójką dzieci, których auto w środku nocy osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu.

- W nocy z soboty na niedzielę małżeństwo z dwójką dzieci podróżowało samochodem przez teren gminy Ludwin. W Dratowie ich auto osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu. Zdarzenie to zauważyli przejeżdżający policjanci z zespołu patrołowo-interwencyjnego łęczyńskiej komendy. Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski natychmiast ruszyli z pomocą.



Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski

Z innymi uczestnikami ruchu wydostali pojazd i umożliwili dalszą jazdę poszkodowanym - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Następnego dnia na ręce Komendanta Powiatowego Policji w Łęcznej wpłynęły po-

dziękowania dla policjantów za udzieloną pomoc.

Ten sam patrol w ubiegłym tygodniu zajął II miejsce w Wojewódzkich Eliminacjach Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2023”.

Joanna Niecko

Zauważył pijanego kierowcę. Zabrał mu kluczyki i wezwał policjantów

W czwartek (29 czerwca) na ulicy Leszczyńskiego w Lublinie świadek zauważył Opla wjeżdżającego z okolic Ogrodu Saskiego.

- Już na pierwszy rzut oka widziałem, że kierowca jest mocno

pijany. Dlatego od razu spotkało się to z reakcją zgłaszającego. Mężczyzna zabrał kluczyki pijanemu kierowcy i wezwał patrol - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości 59-latką. W organizmie miał ponad 2 promila alkoholu.

Joanna Niecko

Miał być zysk z kryptowalut. Zamiast tego straciła blisko 50 tys. zł

Lublin: Blisko 50 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować w kryptowaluty.

Do 7. komisariatu zgłosiła się mieszkanka Lublina, która szukała okazji do zarobienia pieniędzy w internecie.

- Zainteresował ją jeden z serwisów oferujących usługi blockchain i pozostawiła tam swoje dane. Po pewnym czasie skontaktował się z nią mężczyzna, który

oświadczył, że ma możliwość wypłaty pieniędzy z portfela kryptowalut. Kobieta początkowo była nieufna. Jednak obietnica łatwego zysku zaczęła wydawać się realna, szczególnie że zyski miały szybko rosnąć. Najpierw mężczyzna twierdził, że ma do wypłaty 40 tysięcy złotych, a po niedługim czasie miał to być już 70 tysięcy złotych. Dlatego zgodziła się zainstalować na swoim komputerze specjalny program, który miał pomóc wypłacić zyski. W rzeczy-

wistości był to jednak tzw. „zdalny pulpit”, który dał dostęp sprawcom do konta kobiety - opisuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Po zainstalowaniu aplikacji, kobieta zalogowała się na swoim koncie bankowym. Wtedy straciła dostęp do komputera. Potem okazało się, że z rachunku znikły oszczędności. Dodatkowo zaciągnięto kredyt. Łącznie 58-latką straciła 50 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Produkowali środki na potencję. Bialscy funkcjonariusze pomogli rozbić międzynarodowy gang

Biała Podlaska: Za-
trzymano 19 osób
i zlikwidowano pięć
profesjonalnych
linii produkujących
sterydy anaboliczno-
androgenne oraz 10
magazynów. Funkcjo-
nariusze Lubelskiego
Urzędu Celno-Skarbo-
wego w Białej Podla-
skiej pomogli rozbić
międzynarodowy gang
sterydowy.

- Gang działał od trzech lat na terenie kilku krajów europejskich, w tym między innymi w Polsce, Czechach, Słowacji czy Bułgarii. Wszystko wskazuje na to, że był kierowany przez Polaka i Czecha. Z ustaleń śledczych wynika, że z krajów azjatyckich przemycano ogromne ilości prekursorów i innych komponentów, które następnie wykorzystywano do nielegalnej produkcji środków na potencję oraz steroidów anabolicz-

no-androgennych, nazywanych potocznie sterydami. Wytwarzanie tych środków odbywało się w Polsce, Czechach i Słowacji - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

- Z zebranego materiału dowodowego wynika, że grupa przestępcza również na własną rękę wytwarzała opakowania i wymyślała nazwy „firm”, sugerując, że są to produkty pochodzenia azjatyckiego. Gotowe produkty były sprzedawane za pośrednictwem portali internetowych, natomiast rozliczenia odbywały się za pomocą kont bankowych zakładanych na podstawione osoby, tak zwane „słupy” - dodaje IAS.

Sposób działania międzynarodowej grupy oraz jej członków rozpracowano dzięki m.in. funkcjonariuszom Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

- Na podstawie zebranego materiału dowodowego przeprowadzono skoordynowane działania na terenie Polski,

Czech i Słowacji, podczas których zlikwidowano 5 miejsc, gdzie produkowane były nielegalne środki farmaceutyczne, 10 magazynów, w których znaleziono około 550 tys. opakowań z nielegalnymi produktami medycznymi, gotowymi do wprowadzenia na czarny rynek. Wśród zabezpieczonych substancji znajdowały się również nowe substancje psychoaktywne. Przejęto także mienie należące do podejrzanych, o łącznej wartości około 3,5 mln euro - podaje IAS.

Funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej brali udział w takich działaniach, jak np. przeszukania i zabezpieczanie śladów przestępczego procederu w wytypowanych halach magazynowych oraz w miejscu produkcji nielegalnych środków farmaceutycznych.

- Wyspecjalizowane komórki lubelskiej KAS dokonały także ustalenia składników majątkowych osób objętych postępowaniem. Ponadto,

funkcjonariusze KAS prowadzili postępowanie dotyczące naruszenia przepisów ustawy o ochronie znaków towarowych - dodaje IAS.

Zarzuty przedstawione osobom zatrzymanym w Polsce dotyczyły udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, posiadania znacznej ilości narkotyków, sprzedaży i wytwarzania substancji zabronionych w sporcie zgodnie z Międzynarodową Konwencją o zwalczaniu dopingu w sporcie, za co grozić może kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Z pięciu podejrzanych zatrzymanych w Polsce trzech zostało aresztowanych, natomiast dwóch odpowie za popełnione czyny z wolnej stopy. Czternastu kolejnych podejrzanych, zatrzymanych w innych krajach, poniesie odpowiedzialność karną zgodnie z miejscowym prawem.

Joanna Niecko

Drogowy recydywista znów trafi za kratki. Złamał cztery zakazy sądowe



Mundurowi odnaleźli renault, którym kierował 47-latek

Zaledwie w maju wyszedł z więzienia i już wrócił za kraty. Mowa o 47-latku z gminy Siemień, który po pijanemu spowodował kolizję i uciekł z miejsca zdarzenia. Mężczyzna miał cztery sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, w tym jeden dożywotni.

Pod koniec czerwca w miejscowości Gródek Szlachecki (gmina Siemień) kierujący srebrnym renault wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej Skodzie 43-latce. - Następnie kierowca doprowadził do zdarzenia bocznego pojazdów, powodując widoczne uszkodzenia i uciekł z miejsca zdarzenia. Świadkiem całego zajścia była inna kierująca, która zatrzymała się, aby udzielić ewentualnej pomocy. Powiedziała, że zna sprawcę kolizji, bo widziała go wcześniej jadącego samochodem - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Mundurowi ustalili, gdzie mieszka kierowca renault. Okazało się nim 47-letni mieszkaniec gminy Siemień, mężczyzna przebywał w domu. Policjanci wyculi od niego silną woń alkoholu. Podczas doprowadzania do jednostki na badanie stanu trzeźwości policjanci znaleźli w krzakach za posesją uszkodzony pojazd odpowiadający temu przedstawionemu w zgłoszeniu oraz opisowi świadka.

47-latek miał ponad 2 promile. Okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, bo zostały mu cofnięte. Miał też czterokrotny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, w tym jeden dożywotni wydanych przez Sąd Rejonowy w Lubartowie oraz Radzynie Podlaskim.

- Jakby tego było mało, w maju wyszedł z więzienia, odsiadując karę za jazdę w stanie nietrzeźwości. Tym samym naruszył bezwzględne warunki recydywy, dlatego Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej przychylił się do wniosku o zastosowanie wobec 47-latka 3-miesięcznego aresztu - dodaje Semeniuk.

Pijany potrafił koszącego trawę. Zostanie za kratami

Kompletnie pijany kierowca nissana, który potrafił mieszkańca gminy Parczew, nie składał zażaleń na areszt. Z kolei śledczy uznali, że obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, nie zagrażały jego życiu.

Wszystko rozegrało się na przełomie maja i czerwca w miejscowości Żelazna w gminie Komarówka Podlaska. Jak wynikało z ustaleń policjantów

radzyńskiej drogówki, 62-letni kierujący Nissanem Micra, mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, po ominięciu samochodu robót drogowych, zjechał na prawe pobocze wprost na pracownika koszącego trawę. 51-letni mieszkaniec gminy Parczew trafił do szpitala.

Badanie alkomatem wykazało ponad 3 promile alkoholu w organizmie kierującego Nissanem. Dodatkowo okazało się, że ma zakaz prowadzenia pojazdów obowiązujący do października 2024 roku.

62-latek usłyszał zarzut prowadzenia samochodu po pijanemu w okresie obowiązywania zakazu oraz spowodowania wypadku. Radzyński sąd aresztował kierowcę na 2 miesiące.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury powiedział nam w miniony piątek, że kierowca nie składał zażaleń na areszt, co oznacza, że spędzi za kratami jeszcze co najmniej kilka tygodni (śledczy mogą wnioskować o przedłużenie tymczasowego aresztowania).

Jaki jest stan poszkodowanego? Zdaniem prokuratury obrażenia, jakich doznał mieszkaniec gminy Parczew, nie zagrażały jego życiu. - Doznał m.in. krwiaka w okolicy skroni, odmy opłucnej, złamania żeber, odmy podskórnej prawej strony klatki piersiowej, ran czy otarć. Przyjęliśmy, że było to tzw. zwykłe uszkodzenie ciała, lecz na okres powyżej siedmiu dni (a zatem zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wypadek - dop. aut.) - tłumaczył Syczyński.

Grzegorz Rekiel

Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim trzy osoby

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Zakępie w powiecie łukowskim dachował samochód osobowy marki Skoda. Jechały nim trzy osoby. Na miejsce wezwano m.in. OSP KSRG Adamów.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca



Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim 3 osoby

zdarzenia, odłączeniu zasilania z pojazdu oraz udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy osobie poszkodowanej, która następnie została przewieziona ZRM do szpitala - informuje OSP KSRG Adamów.

Szczegóły wypadku ustali policja.

Joanna Niecko



W piątek (30 czerwca) w Wohyniu na ulicy Branickiej samochód uderzył w drzewo. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Fiat Panda, 23-letnia mieszkanka gminy Wohyń straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Z obrażeniami ciała została przewieziona kierująca fiatem - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej. 23-latką była trzeźwa.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie



Błażej Dalmaczyński z tatą, Kąkolewnica
ur. 27.06, g. 12.46; 3100 g, 56 cm
Rodzice: Ilona, Robert
Rodzeństwo: siostra Lena, 6 lat



Mia Burak z tatą, Siedliska
ur. 26.06, g. 11.26;
3840 g, 56 cm
Rodzice: Jagoda, Roman



Aleksander Ziółkowski, Radzyń Podlaski
ur. 27.06, g. 11.58; 3350 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Kamil
Rodzeństwo: brat Jakub 1 r. 4m-ce



Leon Strelchenko z tatą, Biała Podlaska
ur. 28.06, g. 10.37;
3960 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Oleksii
Rodzeństwo: brat Platon, 2 lata



Milan Wasil z bratem, Tarkawica
ur. 29.06, g. 9.33; 3020 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Łukasz
Rodzeństwo: brat Miłosz 7 lat



Panienka Szymula, Przypisówka
ur. 29.06, g. 11.42; 2840 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Artur
Rodzeństwo: siostra Marysia 5 lat, brat Antos 3,5 roku



Oliwka Wawerek, Poizdów
ur. 29.06, g. 10.31; 3150 g, 55 cm
Rodzice: Magda, Damian



Gabrysia Ficygowska, Trojanów
ur. 29.06, g. 2.25; 2160 g, 46 cm
Rodzice: Katarzyna, Marek



Iga Suska, Zezulin
ur. 29.06, g. 3.54; 3620 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna, Michał
Rodzeństwo: brat Dominik 11 lat



Laura Świć, Lubartów
ur. 27.06, g. 8.50; 3710 g, 57 cm
Rodzice: Anna, Marek



Hania Michoń, Pozdancze
ur. 29.06, g. 19.30; 3250 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina, Robert
Rodzeństwo: siostry Lenka 9 lat, Maja 6 lat

Golecki został tatą! Ostatnio świętował sukces z koszykarzami

Podopieczne Tomasza Goleckiego osiągnęły wielki sukces. Bo jak inaczej powiedzieć czy napisać w momencie, kiedy uczennice wiejskiej szkoły w Kodeńcu wywalczyły awans do finału Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w koszykówce 3x3 dziewcząt.



Po sukcesach ze swoimi uczennicami przyszedł sukces prywatny. 30 czerwca na świecie pojawiła się jego córeczka. Żona Milena wydała na świat Łucję, która urodziła się w lubelskim szpitalu o godz. 23:15. Mierzyła 55 cm i ważyła 3770 gramów.

mp

Piszc: To była miłość od pierwszego wejrzenia

Grał w piłkę w Unii Krzywda i Sokole Adamów. W ostatnich dniach powiedział sakramentalne „tak”.

Damian Piszc ma 32 lata. Od niedawna ma żonę. Poślubił Paulinę. Ślub odbył się 24 czerwca w Markuszowie, zaś wesele w Turzystwie w sali Wodzirej. Świadkiem Piszcza był zawodnik Unii Krzywda - Adrian „Dylo” Chmiel.

Damian poznał swoją obecną żonę na imprezie noworocznej w Siwym Dymie. Było to 1 stycznia 2022 roku. - Śmiało mogę powiedzieć, że była to miłość od pierwszego wejrzenia. Nie wziąłem od Pauliny numeru telefonu. Chciałem spróbować inaczej. Po dwóch dniach ją odnalazłem - mówi 32-latek.

Z pomocą w poszukiwaniach ruszył gracz Unii - Radosław



Wesołowski, który był wśród zaproszonych na wesele. Oprócz niego Piszczowi towarzyszyli: Konrad Białach oraz Konrad Pszczółkowski oraz panie grające w siatkówkę w klubie z Krzywd: Małgorzata Niedziółka, Kinga Chmiel, Milena Sawczuk.

Piszc zakończył przygodę z piłką. W Unii grał od 1996 do 2014 roku. Pół roku występował w Sokole Adamów. Tam doznał

mp

Życzenia urodzinowe



Ile drzew rośnie w lesie,
Ile ciężarów siłacz uniesie,
Ile uciągnie lokomotywa,
Ile włosów liczy lwia grzywa,
Ile ciastek w ciastkarni,
A bułek w piekarni,
Tyle szczęścia i słodyczy
Bartusiowi w dniu 3 urodzin brat Michał życzy

XVIII wieczni mistrzowie kielicha - starosta wąwolnicki Małachowski, Janusz Sanguszko z Lubartowa i Karol Radziwiłł z Białej

Najteężsi pijacy nowożytniej Lubelszczyzny

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, pośród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Czytając o ich „osiągnięciach”, odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

Pisze XVIII-wieczny pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki: „Pijaństwo w Polsce, o którym tyle pisano i na które krzyczano tyle, nigdy w istocie nie było charakterystyczną wadą narodową. Weszło w modę szczególnie od początków panowania Augusta II; przez lat sześćdziesiąt kilka pokoju i ciszy wzrosło i rozwinęło się do wysokiego stopnia, stało się prawie powszechnym zwyczajem. Tu właściwie przypomnieć stare przysłowie: *regis ad exemptar totus componitur orbis* (cały świat ułożony jest na wzór swoich królów).

Zwłaszcza August II Mocny znany był z pasji do alkoholu i uczutowania, potrafił nawet nocami incognito opuszczać Zamek i zabawić się w bardzo różnorodnym towarzystwie.

Doprowadziło go to m.in. do cukrzycy - przyp. ZS). Dodajmy do tego rodzaj i formę rządu, do którego wszystka szlachta wpływać miała prawo: potrzeba było popularności, a ta się tylko przy kieliszku nabywała. Przy nim też zawiązywały się przyjaźni, cementowały związki, kończyły kłótnie, układały projekta sejmikowe, instrukcje dla posłów, aby *obsianie calamitate patriae* (w żadnym wypadku na niedolę kraju - przyp. ZS) na żadne nowe podatki nie pozwalali - kleiły się małżeństwa...”.

W źródłach z epoki Augustów i króla Stasia spotkać możemy jednak wiele opowieści o mężach, którzy nie tylko swoim zamiłowaniem do alkoholu, ale i możliwościami - jeśli tylko uznać źródła za nieprzesadzone więcej niż w połowie - u dzisiejszych budzić mogą mieszkankę zdziwienia i przerażenia.

Piwo jak woda, wino z Francji, gorzalka słaba i droga

Zanim jednak opowiem „kto”, „ile” i „z jakim skutkiem” ustalmy „co”. Wodę omijano dość starannie, co nie było do końca strategią błędną: poruszamy się w epoce, gdzie nie było mowy o uzdatnianiu wody, niedaleko większych ośrodków miejskich jej spożywanie było szczególnie ryzykowne, epidemie czerwonki i innych chorób przenoszonych razem z pokarmami były czymś zupełnie naturalnym. Jeśli więc była choć niewielka szansa na spożycie piwa, właśnie po nie sięgano. Produkowano je powszechnie, wiele karczm przydrożnych robiło je własnym sposobem. Były to z reguły napoje o mocy 2-3 proc., sprzedawane zupełnie na świeżo, słabo nagazowane. Np. w Wohyniu (pow. radzyński) tuż przed potopem szwedzkim karczmy piwnych było kilkanaście. Właśnie złocisty trunek można uznać za „napój pierwszego kontaktu”, którego panowie bracia wychylić mogli wielką mnogość kufli. Ot, wyobraźmy sobie pana Zagłobę, jak siedzi pod lipą w Burcu (powiat łukowski) w gościnie u Skrzetuskich... Cała historia Polski to gra między winem a miodem. Boisko wyznaczał klimat. W X-XII wieku był on zbliżony do dzisiejszego i na południu kraju Piastów uprawiano winorośl, jednak z czasem granica przeniosła się mocno na południe, za linię Karpat. Już w późnym średniowieczu trzeba było polegać na imporcie z Węgier, Włoch, Bałkanów i dzisiejszej Francji (słowa „węgry” czy „burgund” stały się synonimami dobrego wina). Domowym produktem, skądinąd wielką specjalnością polskiej kuchni, stały się za



Janusz Aleksander Sanguszko (ur. 1712 w Lubartowie, zm. w 1775 r. w Dubnie), syn Pawła Karola i Barbary z Duninów miał opinię największego hulaki Rzeczypospolitej. Oprócz zamiłowania do wystawnych uczt w wielkiej kompanii zasłynął jako, jeden z nielicznych magnatów, którzy nie kryli się zupełnie ze swoją homoseksualną orientacją: skandalem było zresztą bardziej to, że swoje uczucia skierował do osoby niższego stanu, niejakiego Chylińskiego, dość złodziejachowatego rządcy swojego majątku. Zresztą majątność po rodzicach sam Sanguszko dość sprawnie roztrwonil: sposób, w jaki rozwiązał ordynację ostrogską, dzisiaj nazwany byłby aferą gospodarczą. Ale, oczywiście, panowie bracia, radzi z nieustannej praktycznej możliwości darmowej wyzerki i wypitki, Janusza Aleksandra, miecznika litewskiego i marszałka nadwornego litewskiego, szczerze uwielbiali. (więcej pisaliśmy o nim we Wspólnocie w nr 16 i 17 z 2022, zachęcamy do korzystania z internetowego archiwum)

Jab Duklan Ochocki o Ilińskim, staroście cudynowskim: Pan Iliński przy swoim obiedzie, zwykle podawanym o godzinie dziesiątej, co dzień ex officio wypijał dla konkokeyi sześć butelek francuskiego wina; przy obiedzie zaś powtórnym o drugiej godzinie, do którego żona, domowi i goście zasiadali, gdy nie było okazji wychylenia zdrowia, spełniał tylko drugie sześć, przy wieczerzy trzecią szóstkę. Dodać należy do rachunku, że przed każdym jedzeniem, dla pobudzenia strawności wychylało się zwyczajnie coś na kształt pół kwarty wódki, jak spirytus mocnej.

Rdzennie polskim gatunkiem piwa było, warzone w Grodzisku Wielkopolskim, piwo grodziskie. Niewielkiej mocy, pszeniczne, mocno gazowane, klarowne, z powodu użycia dymionego słoju, miało wyraźny aromat wędzonki. Zdaniem Kitowicza „szlachcic, który nie miał w swoim domu piwa grodziskiego, poczytany był za mizeraka, albo za kutwę”

to miody. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

szczyt. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

W XII wieku w Polsce jeszcze sadzono winorośl, potem trzeba było importować

mocą piwo cztero - i pięcioraki. Gorzalka w XVIII wieku była dość droga, robiona przeważnie z żyta i o mocy mało kiedy przekraczającej 30 proc. Karierę wśród plebsu zrobiła dopiero w następnym stuleciu, kiedy opanowano znacznie tańszą technologię - produkcję zacieru z kartofli.

Być pijakiem - to brzmi dumnie!

Znowuż oddajmy głos panu Ochockiemu: „Prawdę powiedziawszy, wielkim wówczas talentem była możliwość pochłaniania niezmiernej ilości napoju: kto innych w tem przesadził, łatwo zyskiwał miłość braterską, popularność i promocję. To też choćby jak najwięcej pił, nigdy nie stracił przytomności. Widziałem kielichy objętości nadzwyczajnej, butelkowych rycerzy, co do nich niezmrużeniem przystępowali okiem. Był na przykład pułkownik u Stepkowskiego wojewody kijowskiego, (który dziś wziął po nim wnuk jego Ignacy), trzymający pięć butelek, trzy włożyło w nakrywę. Byłem świadkiem razy kilka, jak pan Iliński starosta cudynowski, Józef Swiejkowski, stolnik owrucki, pułkownik Komarzewski (zdaje się, że chodzi o Jana Komarzewskiego - mąż ów odpowiadał za osobiste bezpieczeństwo Stanisława Augusta! - przyp. ZS) i Janikowski, pokrywę jedynym tchem, a kielich dwoma łykami wypróżniali do dna. Pierwsi dwaj byli kolosalnej budowy, otyli, osobliwie Iliński, który nóg swoich nigdy nie widywał, a w brzuch jego pewnieby beczka węgierskiego z klepkami zmieścić się mogła. Przy tem oba ci mężowie i apetyt mieli więcej niż zwyczajny. Ale Janikowski i Komarzewski byli to ludzie średniego wzrostu, krępi tylko, plecy szerokich i mocnego karku; nie wiem gdzie się to w nich pomieścić mogło. Nic byli to wcale pijacy, tylko weseli towarzysze, żaden z nich sam na sani po

kieliszek nie sięgnął... Znałem pana Swiejkowskiego w wieku już bardzo podszłym, ręce mu się tak trzęsły, że do tabakierki trafić nic mógł, kielich jednak nalany po obrączkę zawsze doniósł do ust, nie uroniwszy z niego ani kropelki, i z największą gracją, po - tera suchy już oddawał przez serwetę temu, w czyje pił ręce”.

Wesoły książę Sanguszko

Pisze ksiądz Kitowicz, opisując największych pijaków połowy XVIII wieku:

„...Najpierwszy był Janusz książę Sanguszko, ordynat ostrogski, marszałek nadworny litewski; tego pijaństwa, opisanego wyżej, nie będę powtarzał, przydam tylko, iż jego pijaństwo nie miało nic dzikiego, sama wesołość rządziła jego deboszami, a że nigdy się sam nie ochraniał, tylko pił szczerze, przeto mało dawał na innych baczenia. Kompanie przy tym u niego wielkie - zawsze go czyniły roztargnionym. Miał zaś tak tęgą głowę do picia, że gdy się już tak spił, że się chwiały na nogach, kazał zaprząć do karety, w tej przejechałszy się kilkoro staj, powracał tak trzeźwy, jak gdyby nic nie pił i pił na nowo z tymi, którzy mu kompanii dotrzymywali...”.

Pobożny starosta wąwolnicki

A Adamie Leonie Małachowskim (1706 -1767) popularna Wikipedia pisze: „... Starosta wąwolnicki (...) był bardzo pobożnym człowiekiem, w Wielkiej Woli pod Paradyżem, w swoich rodzinnych stronach, łożył bardzo duże kwoty na klasztor i kościół oo. bernardynów...”. Zasadniczo to prawda, nawet chować kazał się w bernardynskim habicie, jednak swój szacunek dla duchowieństwa i pobożność okazywał w sposób dość specyficzny...
cdn.

Wesselowie z Łysobyk, Żyrzyna i Karczmisk - XIX-wieczni modernizatorzy Powiśla (cz. I)

Od wioski na trakcie do rolniczego ośrodka

Lista właścicieli Karczmisk to galeria wybitnych rodów polskiej arystokracji: Sanguszkowie, Sapiehowie, Czartoryscy... Jednak to, znacznie skromniejsza urodzeniem, węgierskiej proweniencji rodzina Wesselów uczyniła z dawnej przydrożnej osady sprawnie działający ośrodek rolniczy i przetrwaczy.

Okolice Karczmisk zamieszkane były już we wczesnym, przedpiastowskim średniowieczu. Świadczą o tym m.in. datowane na VII-X wiek relikty grodziska w dzisiejszym Chodliku, jednego z największych i najciekawszych tego typu obiektów w Polsce. W źródłach pisanych pojawiają się w początkach XV wieku, choć wielu badaczy łączy je z poświadczoną w połowie XIII wieku wsią Krampa (łac. Crampa), będącą własnością klasztoru norbertanek ze Zwierzyńca. Nowsze badania sugerują raczej jednak, że Krampa (pewnie o znaczeniu „krępa”) położona była bliżej rzeki niż dzisiejsze Karczmiska i koniec końców została przez bezpieczniejszą położoną osadę wchłonięta najdalej w XVI wieku.

Z rąk do rąk

W połowie XV wieku stanął pierwszy kościół parafialny, co świadczy o ówczesnej randze ośrodka. Z czasem to, co było atutem, przestało nim być: ko-

rzystne położenie rolnicze sterowało rozwojem w kierunku folwarku z kilkoma przydrożnymi zajazdami, podczas kiedy usadowiony nad rzeką Kazimierz o wiele bardziej intratnie handlował zbożem. Miejsco-wość należała do starostwa kazimierskiego i przechodziła razem z nim z rąk do rąk: na liście właścicieli bywali Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy..., przez chwilę nawet zarządzający dawnymi królewskimi skarbnicami państwa Austrii (!), w 1812 roku trafiła do Skarbu Państwa Księstwa Warszawskiego. W 1819 w ramach wielce rozbudowanej transakcji obejmującej też dobra sztylbockie, przekazane zostały Annie z Zamoykich Sapieżynie. Ona zaś sprzedała je swojemu zięciowi od 12 lat żonatomu Zofii, Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu. Sytuacja jednak zmieniła się pod wpływem potężnych zmian politycznych. Książę Adam, kiedyś przyjaciel, powiernik i minister spraw zagranicznych cara Rosji Aleksandra I, po zaangażowaniu w wojnę polsko-rosyjską 1830-1931 roku został skazany przez tę Rosję na śmierć i konfiskatę majątków. W tym czasie miejscowość miała ok. 650 mieszkańców.

Wesselowie skorzystali z okazji

W ciągu kilku miesięcy po konfiskacie dóbr Czartoryskiemu rząd wystawił je na licytację. Podobnie jak w wielu innych okolicznych ośrodkach, które znalazły się w tej



Zbudowany wspólnym wysiłkiem proboszcza, Ignacego Wessela i okolicznych chłopów klasycystyczny kościół św. Wawrzyńca w Karczmiskach

sytuacji (a Czartoryski za swój patriotyzm zapłacił potężnym majątkiem...), nabywcą okazał się Ignacy Wessel, syn Adama, który był dysponentem jednej z największych fortun w okolicy. Była to rodzina o wtedy już dość odległych korzeniach węgierskich (choć dziś pewnie, sądząc z nazwiska, które czytać by trzeba „wesel”, mówilibyśmy o słowackich), od kilku pokoleń obecna w Polsce. Na Lubelszczyźnie posiadał Łysobyki, zaś po powstaniu listopadowym, korzystając z okazji, jaką niewątpliwie były państwowe licytacje, wykupił m.in. Żyrzyn i Karczmiska.

Nowi właściciele okazali się dobrymi gospodarzami. Wprawdzie sam Ignacy dał się poznać jako człowiek oschły, wymagający wobec otoczenia i chłopstwa, jednak jako właściciel wzmacniał jakość i rangę majątku. Powstały m.in. młyn,

wiatrak i cegielnię. Z punktu widzenia całej społeczności (może to jakoś przekonało do Wessela także włościan) była budowa kościoła. Stary, jeszcze słomą kryty, spłonął w 1842 roku. Finanse wyłożyli proboszcz i Wesselowie, mieszkańcy dali robociznę. Nowy, murowany, niezbyt wielki, ale zgrabnie trzymający się modelu klasycystycznego, poświęcony został w 1848 roku; warto wstąpić przy okazji, żeby zobaczyć choćby archaiczne organy i starsze niż budynek ołtarze.

Kluczową postacią w rozwoju ośrodka był rzadca Mieczysław Cieśliewicz, który uczynił z niego - te określenia spotyka się zarówno w tekstach z połowy XIX wieku, jak i współczesnych - „wzorowe gospodarstwo”.

Kolejne pokolenia

Chmury na horyzoncie poja-



Tablica upamiętniająca Ignacego Wessela w kościele parafialnym w Żyrzynie. Po zakupie kilku włości, głównie zarekwirowanych po powstaniu listopadowym Czartoryskim, stał się znaczącym właścicielem na Powiślu

wiły się w 1861 roku, kiedy najpierw włościanie sami odmówili odrabiania pańszczyzny: Ignacy, jak się rzekło, chętnie i zdecydowanie wykonywał swoje uprawnienia, ograniczył chłopom korzystanie z wątpliwych prawnie serwitutów i innych uprawnień; zdaje się, że znacznie bardziej „wrażliwa społecznie” była jego żona. Przeprowadzone przez cara uwłaszczenie i idąca za nim parcelacja gruntów osłabiły znacząco potencjał ośrodka

dworskiego, acz dalej był on poważny. Dziedzicem Ignacego był syn Mieczysław, który zobowiązany był o zabezpieczenie losu czterech sióstr. Gospodarzył, jak się wydaje zupełnie sensownie, ale przy otwarciu testamentu zapewne obecni przeżyli niemałe zdziwienie. Jedynym i głównym spadkobiercą okazała się ... Filharmonia Warszawska!

cdn.

Zbigniew Smółko

Mayn shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka

Doskonała publikacja od proboszcza Krawczyka

Do Kocka Żydzi zjeżdżają z całego świata. Kockiego Rebe cytował nawet Jan Paweł II. Za opisanie fenomenu i legendy żydowskiego miasteczka wziął się ks. proboszcz Bogdan Krawczyk, który przekonał do tego grono lokalnych pasjonatów oraz kompetentnych zewnętrznych badaczy. Efekt przekroczył najśmielsze oczekiwania. Książka stanowi „czytelniczą jazdę obowiązkową”.

O dziejach żydowskiego Kocka, a zwłaszcza postaci Menachema Mendla Morgensterna, (zm. 1859) pisaliśmy we Wspólnocie wielokrotnie. Jeden z najwybitniejszych chasydzkich liderów połowy XIX wieku, uczeń Widzącego z Lublina, Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy założył w Kocku

własną wspólnotę i szkołę, która wniosła wiele twórczego fermentu do ówczesnej żydowskiej duchowości. Pełna ocena jego twórczości jest dość trudna, bo znamy ją głównie z omówień (swoje zapiski regularnie palił!), ale i to, co zostało, wystarczyło, by sto lat po jego śmierci poważni uczeni zestawiali go z Soerenem Kierkegaardem. Czytającej publiczności znany jest m.in. z pism Ilji Erenburga, Hanny Krall, Jiriego Langera czy Martina Bubera. Cytował go nawet Benedykt XVI w encyklice „Lumen fidei”.

Ofensywa z plebanii

Dlatego ze szczególną radością polecamy Państwu publikację przygotowaną przez ks. Bogdana Krawczyka. Kocki proboszcz zdobył sobie podziw, wielu inicjując i tworząc znakomite, interaktywne, nowoczesne muzeum para-

fialne, którego pozazdrościć mogą znacznie większe ośrodki. W ostatnich miesiącach przeprowadził zaś ofensywę wydawniczą. Najpierw opublikował dwa tomy dotyczące rozmaitych aspektów i kontekstów działania kockiej parafii. Teraz w nasze ręce wpadła, znakomicie wydana, księga „My shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka”. Jest to zbiór artykułów dotyczących historii społeczności żydowskiego Kocka od XVI wieku (p. Janina Jankowska), genezy i mistyki chasydzkiej (p. Małgorzata Kulikowska), postaci kockiego Rebe (p. Jankowska i p. Anna Milek) oraz bogaty zbiór wspomnień o dawnym Kocku p. Marii Kowalewskiej. Rzecz jest uzupełniona licznymi aneksami zawierającymi dokumenty, zdjęcia, zapisane teksty pieśni. Publikacja wydana jest bardzo starannie, „na bogato”, z pewnością stanowi niezbędną pozycję w bibliotece każdej oso-

by, która pasjonuje się historią regionu zwłaszcza w kontekście jej wielokulturowości.

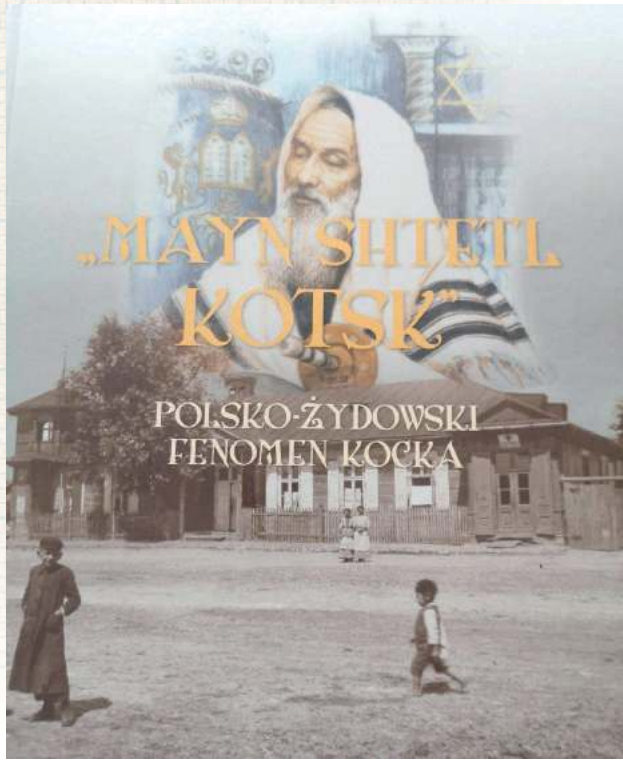
Coś dla ucha

Znakomitym załącznikiem do książki jest płyta Symchy Kellera, znanego żydowskiego muzyka i lidera modłów, zawierająca niguny, czyli chasydzkie, oparte często o melorecytacje, grupowe śpiewy. Muzyka duszy na najwyższym możliwym poziomie.

Publikacja dostępna jest w kancelarii kockiej parafii, zwykle zastać można kogoś w godzinach 8-16, do czego najserdeczniej zachęcam.

Za wypożyczenie egzemplarza recenzyjnego dziękuję dyrektorowi Biblioteki Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie panu Tadeuszowi Sławeckiemu.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik zakontraktował nowych pomocników

Pierwszoligowy klub z Łęcznej zakontraktował pomocników Adama Deję i Pawła Żyrę. Z Górnika odszedł natomiast obrońca Marcin Biernat.

Szykujący się do startu sezonu Fortuna 1. Ligi zielono-czarni zakontraktowali kolejnych piłkarzy. To 25-letni Paweł Żyra i 30-letni Adam Deja. Obaj mogą grać na pozycji defensywnego pomocnika lub środkowego obrońcy. Obaj związali się z Górnikiem dwuletnim kontraktem, który ma obowiązywać do 30 czerwca 2025 roku.

Wybór numer jeden

W poprzednim sezonie Adam Deja grał w PKO Ekstraklasie - był piłkarzem Korony Kielce. Rozegrał 19 spotkań, a jego drużyna zajęła 13. miejsce w tabeli, utrzymując się w lidze. W przeszłości reprezentował barwy Arki

ODWOŁANY SPARING

Górnik miał zmierzyć się w sobotę w Łęcznej z Motorem Lublin. To miał być pierwszy sparing w ramach przygotowań do sezonu. Do meczu jednak nie doszło. Piłkarze Motoru bowiem zastrajkowali, bo klub do soboty nie przedłużył umowy z ich trenerem Goncalo Feio. W efekcie zielono-czarni musieli rozegrać grę wewnętrzną. Na poniedziałek zaplanowano wyjazd na zgrupowanie w Kielcach

Gdynia, Cracovii, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy MKS-u Kluczbork. Na koncie ma 154 mecze i cztery gole w Ekstraklasie.

- Miałem kilka ofert z klubów pierwszej ligi, ale jako pierwszy zadzwonił trener Mamrot, że jest zdecydowany, abym dołączył do zespołu Górnika. Pracowaliśmy razem w Arce i to zadecydowało o tym, że jestem od dziś tutaj jestem - powiedział

Adam Deja, cytowany na stronie internetowej klubu.

- Zastanawialiśmy się nad zawodnikiem na pozycję numer sześć. Adam był naszym pierwszym wyborem - zaznacza Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika Łęczna.

Ostatnio grał w Ekstraklasie

W swoim piłkarskim CV Paweł Żyra ma Zagłębie Lubin, Chojniczanę Chojnice, Bruk-Bet Termalicy Nieciecza oraz Stal Mielec. W ekstraklasie rozegrał dotychczas 39 meczów, w których strzelił jednego gola. 19 z tych spotkań zaliczył w poprzednim sezonie w barwach mieleckiej Stali. Jego zespół zakończył sezon na 11. miejscu w PKO Ekstraklasie.

- Znam się z Zagłębia Lubin z Damianem Zbozieniem, Daniem Dziwnielem czy Karolem Podlińskim. Dzieliliśmy również szatnie z Jonathanem, więc my-

śla, że aklimatyzacja w klubie przebiegnie dosyć sprawnie - powiedział Paweł Żyra w rozmowie z klubowymi mediami.

Pożegnanie Biernata

Wcześniej w aktualnej przerwie między sezonami z zielono-czarnymi związali się skrzydłowy Piotr Starzyński, środkowy obrońca Lukas Klemenž oraz napastnik Marco Roginić. W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że w Górniku nie będzie już grał Marcin Biernat. Obrońca zasilił Górnika rok temu. Rozegrał w zielono-czarnych barwach 29 meczów, w 25 z nich wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił trzy gole. Z klubem pożegnali się dotychczas Serhij Krykun, Dawid Tkacz, Wiktor Łychowydko, Łukasz Grzeszczyk oraz Hubert Sobol, Patryk Pierzak i Szymon Lewkot, którzy wrócili z wypożyczenia do macierzystych klubów po wypożyczeniu do Górnika.

Dominik Smagała

Piotr Sadczuk prezesem w Płocku. Wśród kandydatów Artur Kapelko

Były prezes Górnika Łęczna - Piotr Sadczuk - został wybrany nowym prezesem Wisły Płock, spadkowicza z PKO Ekstraklasy. Jak informują media, wśród rozważanych kandydatów na to stanowisko był inny były sternik klubu z Łęcznej - Artur Kapelko.

Wisła Płock w minionym sezonie z hukiem spadła z PKO Ekstraklasy. Nowym prezesem klubu został Piotr Sadczuk, czyli były prezes Górnika Łęczna.

- W swojej dotychczasowej karierze mierzyłem się już z wieloma wyzwaniem i jestem pewny, że doświadczenie wyniesione chociażby z pracy dla Górnika Łęczna teraz zaprocentuje. Ze wspomnianym klubem odniosłem sukces w postaci awansu na najwyższy poziom i dołożę wszelkich starań, by to osiągnięcie powtórzyć również

w Płocku - powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media Wisły Płock.

Piotr Sadczuk objął stery w Górniku w grudniu 2018 roku, gdy zielono-czarni rywalizowali w 2. Lidze. Pod jego wodzą klub wywalczył dwa awanse: do Fortuna 1. Ligi, a potem do PKO Ekstraklasy. Po jednym sezonie w elicie zielono-czarni spadli jednak na zaplecze Ekstraklasy. Swoją pracę w Górniku zakończył niespodziewanie w marcu br. Został odwołany ze stanowiska, a jego miejsce zajął Adam Laskowski.

Jak donosi portal Wesoło.com, wśród najpoważniej rozważanych kandydatów na prezesa Wisły Płock był także inny były sternik zielono-czarnych - Artur Kapelko. Za jego rządów Górnik także grał w Ekstraklasie. Wokół klubu było wówczas sporo kontrowersji, m.in. dlatego, że „Górnicy” rozgrywali mecze w roli gospodarzy na Arenie Lublin, a nie na swoim stadionie w Łęcznej.

dsm

Wisła bez Paluchowskiego! Zagra w III lidze?

Piłkarze z Puław rozpoczęli okres przygotowawczy. Największym szokiem jest fakt, iż w zespole zabraknie Adriana Paluchowskiego.

„Paluch” trafił do Wisły latem 2020 roku. Już w pierwszym sezonie zdobył dla biało-niebieskich 37 bramek, mocno przyczyniając się do awansu do II ligi. Przez kolejne lata był jednym z filarów drużyny, zdobywając jeszcze 26 trafień, które były kluczowe w wielu spotkaniach. W sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole.

Kontrakt z „Paluchem” wygasł z końcem miesiąca i nie został przedłużony! Według oficjalnych informacji 35-letni wychowanek Agrykoli Warszawa ma związać się z Avią Świdnik.

„Skała” na dłużej

Dobrą wiadomością dla fanów Wisły jest pozostanie w ekipie Przemysław Skałeczki.

Popularny „Skała” trafił do ekipy z Puław wiosną 2019 roku. Od tego czasu rozegrał w biało-niebieskich barwach 85 meczów oraz zdobył sześć bramek. W sezonie 2023/2024 dalej będziemy mogli go oglądać



Trudno sobie wyobrazić ofensywę Wisły bez Adriana Paluchowskiego, który w sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole



Przemysław Skałeczki podpisał nową umowę z Wisłą do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy

na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka. Kontrakt ze „Skałą” został przedłużony o kolejny rok. Umowa obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Zostaje ważne ogniwo

Łukasz Wiech podpisał nową umowę z Wisłą. 26-latek związał się z ekipą do 30 czerwca 2025 roku.



Nowy zawodnik Wisły

Bartosz Rymek został nowym graczem Wisły Grupa Azoty Puławy. Do II-ligowca przeniósł się z Legionovii Legionowo, związuąc się z klubem rocznym kontraktem z możliwością jego przedłużenia o kolejny sezon. 24-latek gra w środku pola, głównie na pozycji ofensywnego pomocnika. Pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w rezerwach Legii Warszawa, skąd przeniósł się później do Lechii Tomaszów Mazowiecki, a następnie do Motoru Lublin. W sezonie 2020/2021 trafił do Pogoni Siedlce, w której rozegrał 34 spotkania na poziomie II ligi. Przez ostatnie półtora roku był piłkarzem Legionovii. W 44 meczach zdobył 11 bramek i zanotował 15 asyst.

Wychowanek BKS-u Lublin przeniósł się z Radomiaka Radom do zespołu z Puław przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021. W sumie wystąpił w 75 meczach o stawkę, w któ-

rych zdobył dwie bramki. W minionych rozgrywkach wychodził na plac gry aż 33 razy.

mp

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Rymek (Legionovia Legionowo).

ODESZLI: Adrian Paluchowski (Avia Świdnik?), Błażej Sapielak (Wieczysta Kraków), Piotr Zieliński (powrót do Wisły Płock), Maciej Kona, Robert Majewski, Marcin Rysza (koniec umowy), Wojciech Błyszko (Znicz Pruszków), Bartosz Bernard (powrót do Podbeskidzia Bielsko-Biała), Jakub Czajkowski (powrót do Legii II Warszawa).

mp

Trzy gry Wisły

Przed zespołem trzy mecze kontrolne.

Pierwszy z nich odbędzie się już 5 lipca. Podopieczni Michała Pirośa zagrają w Siedlcach z beniaminkiem czeskiej ekstraklasy - MFK Karvina. Trzy dni później nasi zmierzą się z Pogonią Siedlce, a tydzień później z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Inauguracja nowego sezonu została zaplanowana na 22 lub 23 lipca. Wówczas nasi podejmą spadkowicza z Fortuna I ligi - Chojniczanę Chojnice.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

05.07., MFK Karvina
08.07., Pogoń Siedlce
15.07., KSZO Ostrowiec Św.

mp

REG

To nie dzieje się naprawdę. Podlasie szuka boiska!

W najbliższy czwartek piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczną przygotowania do rundy jesiennej w III lidze. Pojawia się bardzo ciekawe pytanie.

Dziękujemy prezesowi ZGL-u Wojciechowi Chylewiczowi i dyrektorowi Adamowi Wiczukowi za pomoc przy rozmowach, odnośnie możliwości trenowania na stadionie miejskim. Liczymy, że nasza współpraca będzie się rozwijała i jako klub będziemy mieli możliwość odbywania w przyszłości treningów na stadionie, na którym rozgrywamy mecze ligowe - słyszymy od przedstawicieli Podlasia Biała Podlaska.

Gdzie będą trenować podopieczni Artura Renkowskiego?



Tylko szczęśliwcy mogą wejść na boisko przy ul. Piłsudskiego 38. Czy tak to ma wyglądać? Przecież murawa jest po to, by z niej korzystać...

Ktoś powie, no przecież jest nowy stadion i piękną murawą. Jest, ale trawa sobie rośnie i nie można przeszkadzać w tym procesie. Z tego co udało się nam ustalić, zespół może raz w tygodniu odbyć jednostkę treningową. Słownie - jeden raz w ciągu siedmiu dni.

To nie mieści się w głowie. Po co został wybudowany obiekt? Żeby stał? Żeby w ciągu roku co dwa tygodnie odbywały się mecze? Prze-

cież murawa jest po to, by z niej korzystać, a nie robić jej zdjęcia.

Inni powiedzą, są boiska Akademii Piłkarskiej Podlasia przy ul. Zdanowskiego. Są, ale obecnie prowadzone są zabiegi pielęgnacyjne. W trakcie poprzedniego sezonu ekipa biało-zielonych wielokrotnie trenowała w tym miejscu. Nie było żadnego problemu. I trawa się nie pogniotła. Wszystko było jak należy, a trzeba pamiętać, że

na tych boiskach trenuje przeszło 400 młodych zawodników! Przy Zdanowskiego nikt nie widział problemu. A na pewno nie Marcin Żydek, który dba o nawierzchnię lepiej niż o dywany w swoim domu. Człowiek, który od wielu lat, codziennie od rana do wieczora pieści nawierzchnię.

Może niewiele osób wie, ale piłkarze Podlasia musieli jeździć na obiekt w Sielczyku. Władze klubu Red z Robertem Tarkowskim na czele nie widzieli problemu. - Przecież boisko jest po to, by z niego korzystać - słyszymy z ekipy występującej w Klasie A.

Ale pamiętajmy, że jest boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Piłsudskiego. Ono spełnia swoją rolę, ale w okresie jesienno-zimowo-wiosennym. Ale nie latem, kiedy żar leje się z niebie. Chyba

nikt z Was nie chciałby biegać po boisku, które aż parzy w stopy. Dla tych, którzy nie wierzą podpowiadam, warto wziąć termometr i położyć go na boisku. Stawiam, że będzie blisko miliona stopni!

Więc gdzie nasi piłkarze mają trenować? Są boiska w: Dobryniu, Terespolu, Kobylanach, Międzyrzecu Podlaskim, Piszczacu, Leśnej Podlaskiej, Rokicie, jakieś tam jeszcze istnieje w Klonownicy, Janowie Podlaskim. Warto pomyśleć. Warto pójść po rozum do głowy. Boisko jest po to, by z niego korzystać, a nie je oglądać!

Wyobraźcie sobie taką sytuację. Przenieśmy się w czasie. Jest poprzedni sezon. Piłkarze Podlasia trenują na głównym boisku (nawet dostali pozwolenia). Piłka chodzi jak ta lala. Piękne akcje, gole. Gdzie pojawił się problem?

Trening trwał zbyt długo. Pojawił się taki zarzut. Jeszcze raz, trening potrwał za długo! Jedną z osób wytknęła to biało-zielonym. Nie, to nie jest żart. To jest fakt!

I gdzie będzie trenowało Podlasie? Napisałem do prezesa/prezeski jednego z klubów. Zadałem pytanie, czy jest możliwość. Po dosłownie minucie otrzymałem pozytywną odpowiedź. Zespół z Białej Podlaskiej będzie jechał na zajęcia na obiekt poza miastem. Dlaczego? Bo nasza główna murawa ma pięknie wyglądać, pachnieć. Nie daj Boże, by ktoś tam wszedł. Przecież boisko nie jest po to, by z niego korzystać. Chcesz zrobić zdjęcie? Przyjeżdż. Zrób fotkę, tylko bez flesza, bo akurat to może zaszkodzić murawie. Ona taka elegancka, amerykańska...

mp

Grał w Legii, zagra w Podlasiu

Znamy dane nowego gracza klubu z Białej Podlaskiej.

Z Podlasie związał się Miłosz Pacek. Pomocnik ma 19 lat. Jest wychowankiem Hutnika Huta Dąbrowa. Grał w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin oraz Legii Warszawa. Następnie debiutował w ekipie ze stolicy w piłce seniorskiej.

W minionym sezonie wystąpił w 14 spotkaniach III ligi w Legii II Warszawa (351 minut). Ponadto



Miłosz Pacek został nowym graczem Podlasia

wystąpił (78 minut) w starciu I rundy Pucharu Polski z Wisłą Kraków. Warszawianie przegrali 0:5.

mp

Cztery gry białczan

Piłkarze z Białej Podlaskiej wrócą do treningów 6 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. Na inaugurację ekipa Artura Renkowskiego zmierzy się przed własną publicznością z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która zajęła drugie miejsce w IV lidze mazowieckiej, tracąc szansę na awans w ostatniej kolejce, kiedy tylko zremisowali 1:1 z Wisłą II Płock. W zespole „Mazy” występowało dwóch byłych graczy Podlasia: Borys Piotrowski oraz Tomasz Nieścieruk oraz znany z gry w Orleciech

Radzyń Podlaski - Sebastian Kaczyński.

Kolejne trzy boje to spotkania z ekipami z województwa Podlaskiego. Starcie z Turem odbędzie się w Bielsku Podlaskim, zaś z Jagiellonią II Białystok oraz Olimpią Zambrów w Białej Podlaskiej. Pierwszy mecz o punkty w nowym sezonie odbędzie się najprawdopodobniej 5 sierpnia.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Mazovia Mińsk Maz.
22.07., Tur Bielsk Podl.
26.07., Jagiellonia II Białystok
29.07., Olimpia Zambrów

mp

Salak na dłużej

Dobre wiadomości z obozu Podlasia. Kolejnym zawodnikiem, który podpisał umowę do końca najbliższego sezonu jest Krzysztof Salak.

22-latek należał do ważnych postaci biało-zielonych. Rozegrał 30 spotkań (2390 minut). Zdobył jedną bramkę, zanotował sześć asyst, obejrzał trzy żółte kartki. Wychowanek PAF-u Płońsk przeniósł się do Podlasia przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021 z Slough



Krzysztof Salak zostaje w Podlasiu

Town (Anglia). Wcześniej grał w drużynach młodzieżowych: Polonii Warszawa, Znicza Pruszków.

mp

Przed sezonem w Radzynie zagrają pięć sparringów Orlecia zaczną trenować w środę

- Telefonów dzwoni mnóstwo, na pierwszych zajęciach będzie dużo nowych twarzy, zobaczymy, kto zostanie na dłużej. Jestem dobrej myśli - zapewnia odpowiadający w klubie za transfery Przemysław Kośmider. Na razie zakontraktowano tylko Artura Balickiego.

W tym tygodniu oficjalnie pożegnano Pawła Chaliadkę, który, zgodnie z zapowiedziami, wrócił na Białoruś i Arkadiusza Maję, któremu skończyło się wypożyczenie. Zakończyło się wypożyczenie z Wisły Tafari Madembo, który zakotwiczył w Kotwicy Kołobrzeg (II liga, w tym sezonie o mało co nie awansowali...). Podpisano za to umowę z Arturem Balickim. Napastnik ten wiosną grał w Podlasiu Biała Podlaska, ale wcześniej zaliczył też sporo występów w wyższych ligach, z debiutem w Ekstraklasie włącznie. Prowadzone są rozmowy m.in. z obiec-



Nowy napastnik Orłąt Artur Balicki w przeszłości grał m.in. w Ruchu Chorzów, Wiśle Kraków i Pogoni Siedlce. Ma za sobą występy na boiskach Ekstraklasy, I i II ligi oraz Pucharu Polski na szczeblu centralnym oraz dwa mecze w młodzieżówce U-19 (to było w 2017 roku). Wg portalu transfermarkt wart jest 100.000 euro

jącym bramkarzem oraz graczem ofensywnym, który na poziomie trzeciej ligi ma bogaty dorobek.

Wciąż w zawieszaniu jest sprawa przedłużenia kontraktu z Piotrem Zmorzyńskim, swoje parafki na dokumentach złożyli za to Karol Rycaj i Patryk Szymala.

- Wyjaśniła się sprawa losów drużyny rezerw. Zwycięzca A-klasy Bór Dąbie zrezygnował z gry w okręgówce i w tej sytuacji propozycję otrzymała ekipa z Radzyna. Po krótkim namyśle decyzja była pozytywna: Orlecia podjęły wyzwanie. Trwają intensywne

Plan sparringów:

12 lipca - Start Krasnystaw (IV liga)
15 lipca - Avia Świdnik (III liga)
22 lipca - Broń Radom (III liga)
26 lipca - Tomasovia Tomaszów Lubelski (IV liga)
29 lipca - Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
Co do sparringu z Tomasovią są jeszcze pewne wątpliwości.

prace koncepcyjne, bo rozstrzygnąć np. trzeba, czy w tej sytuacji prowadzić drużynę juniorów czy też dać młodzieży szansę ogrywania się w okręgówce i tylko wesprzeć ją niedawnymi wychowankami klubu grającymi w klubach w okolicznych miejscowościach. Organizacyjnie rzecz może być sensowna, bo co innego jechać do Czemiernik, a co innego do Tomaszowa... - argumentuje Przemysław Kośmider.

Od środy Orlecia trenować będą na własnych obiektach, również u siebie zagrają wszystkie sparringi. Liga rusza w pierwszy weekend sierpnia

Zbigniew Smółko

Grał w Ekstraklasie. Chmura: To wzmocnienie Podlasia

Nowym graczem Podlasia został Mateusz Wyjadłowski.

23-letni pomocnik ostatnie pół roku spędził w Wiśle Sandomierz. Zdobył cztery gole. Pierwszą część sezonu zaliczył w drugoligowym Motorze Lublin, ale wystąpił przez zaledwie 65 minut.

Gracz urodzony w Krakowie jest wychowankiem Słomniczanek Słomniki. Przez kilka sezonów grał w drużynach młodzieżowych Wisły Kraków. Po występach w Sole Oświęcim i Garbarni Kraków trafił do Jagiellonii Białystok, w której wystąpił w trzech spotkaniach Ekstraklasy. Tyle samo meczów zagrał w najwyższej klasie rozgrywkowej w Stali Mielec. Stacjonował również w: Puszczy Niepołomice i Hutniku Kraków.

- To błyskotliwy zawodnik. Świetnie radził sobie na boku pomocy. Ma świetne odejście. Do Wisły Sandomierz trafił nieco podłamany, z kontuzją i bez formy, bo nie dostawał szans



Mateusz Wyjadłowski ma być dużym wzmocnieniem białczan

w ekipie Motoru Lublin. Szybko się odbudował. Ma wysokie umiejętności i co najważniejsze, chce pracować. Ma dobre wykończenie z obu nóg. Oby omijały go urazy. Wówczas będzie wzmocnieniem Podlasia - mówi Robert Chmura, były trener klubu z Sandomierza.

Co ciekawe, Wyjadłowski zdobył gola przeciwko Podlasiu. Miało to miejsce w rundzie wiosennej. Biało-zieloni wówczas wygrali 8:2.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Radosław Adamczyk trenerem Powiślaka. Rewolucja w Końskowoli

Przyszły sezon w Powiślaku Końskowola może przynieść wiele niespodzianek i nowości. Z zespołu już teraz mają odejść ważni zawodnicy, stanowiący trzon zespołu w niedawno zakończonym sezonie. Nowym trenerem, tak jak informowaliśmy przed tygodniem, został Radosław Adamczyk.

W ubiegły czwartek na stadionie w Końskowoli odbył się testmeczek, dzięki któremu nowy trener Powiślaka mógł przyjrzeć się zawodnikom, którzy chcieliby reprezentować barwy czwartoligowca w najbliższym sezonie. Na otwartym treningu pojawili się młodzi zawodnicy z okolicy, ale również ci, którzy powracają chociażby z wypożyczeń.

- Odbiliśmy otwarty trening, kilku chłopaków się pokazało. Przyjrę się im jeszcze na kolejnych zajęciach i podejmę decyzję. Każdy może z nami trenować i po około dwóch tygodniach będę mógł powiedzieć więcej o stosunku do nich. Na treningu pojawili się młodzi gracze oraz ci, którzy



W Powiślaku w przyszłym sezonie zabraknie Radosława Kursy i Jarosława Milcza (dwóch pierwszych od lewej)

przebywali na wypożyczeniach. Trenowało 18 chłopaków, z których część pojawiła się także z naszej drugiej drużyny. Porozmawiałem z trenerem zespołu występującego w A-Klasie, który podesłał mi czterech-pięciu graczy wyróżniających się. Za wcześniej jednak mówić o konkretach - powiedział nowy trener Powiślaka.

Szykowane odejścia

Już teraz wiadomo, że z Powiślakiem pożegna się kilku zawodników. Mowa tutaj chociażby o jednym z najlepszych strzelców w zespole - Jarosławie Milczu czy

zawodniku stanowiącym trzon defensywy zespołu prowadzonego do niedawna przez Radosława Muszyńskiego - Radosławie Kursie. Jeśli chodzi o transfery do klubu, nowy trener Powiślaka na razie chce przyjrzeć się zawodnikom, którzy pojawili się na otwartym treningu.

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic - zdradził trener Adamczyk.

Odmłodzenie kadry

Radosław Adamczyk w Końskowoli zmierzy się z zadaniem odmłodzenia kadry i prawdopodobnie będzie stawiał na zawodników z akademii. Nie będzie to dla niego nowość, bo w swoim ostatnim zespole pracował w większości z bardzo młodymi graczami Lublinianki. Jeśli chodzi o odejścia bardziej doświadczonych graczy, poza Kursą i Milczem, w drużynie Powiślaka kibice nie zobaczą również Rafała Stępnia, który w Końskowoli pojawił się po transferze ze Świdniczanki.



Radosław Adamczyk,
nowy trener
Powiślaka

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic

- Planujemy budowę zespołu na wychowankach, ewentualnie na chłopakach z okolicy. Po części będzie to odmłodzenie kadry, być może przyjdzie część zawodników z Wisły Puław. Ja jestem otwarty na nowe twarze i jeśli ktoś chce spróbować swoich sił w czwartej lidze, to jak najbardziej zapraszam - dodał Adamczyk.

Na plany przyjdzie jeszcze czas

Nowy trener Powiślaka w tym momencie nie chce zdradzać, jaki plan szykuje na najbliższy sezon. Jest na to zwyczajnie za wcześnie. Dopiero, gdy w klubie będzie miał w jakimś stopniu dopiętą kadrę, przyjdzie czas na wyznaczanie celów. W tym momencie piłkarze mają rozpisany trening indywidualny.

alny. Pierwsze zajęcia odbędą się w czwartek i piątek, by w kolejnym tygodniu ruszyć z mikrocyklami, zakończonymi sparingami.

- Zaczynamy już treningi adaptacyjne, wprowadzające. Dużo pracy przed nami, a ja bardzo lubię, kiedy zawodnicy pracują. U mnie podstawą jest systematyczność i jeśli nowi gracze nie będą opuszczać treningów, to będą mieli dużo łatwiej wejść do drużyny - zaznacza trener Powiślaka.

Sparingi ustalone

Pierwszym sparingpartnerem będzie Powiślanka Lipsko, z którą drużyna dowodzona przez Radosława Adamczyka zmierzy się 15 lipca na wyjeździe. Podobnie będzie tydzień później, kiedy Powiślak pojedzie na grę kontrolną z Wilgą Garwolin.

- Tydzień po meczu z Wilgą gramy z Huraganem Międzyrzec Podlaski, prawdopodobnie na własnym obiekcie, jednak jest to jeszcze do dogadania. Do potwierdzenia jest jeszcze gra z Cisami Nałęczów, a w ostatni weekend przed rozpoczęciem sezonu zagramy z Garbarnią Kurów - zakończył trener Radosław Adamczyk.

rg

Opolanin zorganizował dzień otwarty dla młodych piłkarzy

Władze Opolanina Opole Lubelskie oraz trenerzy grup młodzieżowych zadbały o to, by zakończenie sezonu 2022/2023 było wyjątkowym czasem. Na obiektach Opolanina odbył się dzień otwarty, podczas którego udział w treningu mogli wziąć zarówno obecni zawodnicy, jak i ci, którzy chcą zagrać w drużynach w przyszłym sezonie.

Podczas dnia otwartego, zawodnicy oraz wszyscy zainteresowani mieli możliwość uczestniczenia w treningach dla swojego rocznika. Nie zabrakło także licznych konkursów z nagrodami, a także poczęstunku w postaci kurczaka czy kiełbasek.



Młodzi adepci piłki nożnej trenowali pod okiem dobrze znanych w Opolu trenerów

Organizatorzy tego wydarzenia podkreślali dużą frekwencję młodych graczy na dniu otwartym, dzięki czemu liczą na to, że w kolejnym sezonie ich udział na treningach będzie równie imponujący.

Z racji tego, że nie każdy zawodnik, chcący reprezentować barwy Opolanina, mógł pojawić się na dniu otwartym, klub udo-

stępnił harmonogram treningów na najbliższy czas, dzięki czemu ci, którzy nie mogli się pojawić, będą mieli jeszcze ku temu okazję. Przed odwiedzeniem zajęć prosimy o kontakt pod numerem telefonu, który jest podany w tabelce.

rg



Najlepsi adepci mogli liczyć na nagrody

Treningi poszczególnych grup:

Rocznik 2010/2011:

Trener: Michał Wszolek

- Poniedziałek 18:00

- Środa 17:30

Roczniki 2011/2012/2013:

Trener: Michał Adamczyk

- Wtorek 14:30

- Czwartek 14:30

- Piątek 14:30

Rocznik 2014/2015:

Trener: Miłosz Szczepański

- Wtorek 16:00

- Czwartek 17:00

- Piątek 16:00

Rocznik 2016 i młodszy:

Trener: Kamil Korecki

- Wtorek 16:00

- Czwartek 16:00

- Piątek 16:00

W razie pytań klub zaprasza do kontaktu w mediach społecznościowych oraz pod numerem telefonu: 788 744 227.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Utrata stołka nie grozi żadnemu z nich – wynika z raportu portalu Lokalnapolityka.pl należącego do Ogólnopolskiej Grupy Badawczej

Nasi burmistrzowie. Policzyli, jakie mają szanse rządzić dalej

Sławomir Plis i Paweł Karczmarczyk mają największe szanse na reelekcję. Nieco mniejsze burmistrz Grzegorz Kapica.

Tak wynika z opracowanego przez portal Lokalnapolityka.pl raportu. Ocenia on szanse obecnych prezydentów i burmistrzów miast województwa lubelskiego na zwycięstwo w nadchodzących wyborach samorządowych.

W raporcie znalazło się trzech samorządowców z powiatu opolskiego. To wspomniani burmistrzowie Józefowa nad Wisłą, Opola Lubelskiego i Poniatojew.

Z zawartych w nim wyliczeń wynika, że cała trójka może spać spokojnie. Póki co. Jeśli wystartują, to z powodze-

niem. Utrata stołka nie grozi żadnemu z nich.

Największe szanse na reelekcję mają Sławomir Plis i Paweł Karczmarczyk. W jednym i drugim przypadku prognozy mówią o 85-procentowej szansie na wygraną (czyli 15 proc. na utratę władzy). O dziesięć punktów procentowych mniejsze szanse - od burmistrzów Opola i Poniatojew - na ponowną reelekcję ma burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Metodologia wykorzystana do stworzenia raportu opracowana została na podstawie danych statystycznych oraz przeprowadzanych przez portal Lokalnapolityka.pl badań.

- Do jego opracowania wykorzystaliśmy dane z wyborów samorządowych, poczynając od 2002 roku, podczas których Polacy po raz pierwszy mogli wybrać prezydenta, burmistrza lub wójta swojej miejscowości bezpośrednio



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego (PiS)

- Wybory samorządowe mają się odbyć dopiero za niespełna rok. Oczywiście taka ocena jest bardzo miła, jednak ostatecznie oceniać mnie będą mieszkańcy podczas głosowania. Skupiam się na bieżącej pracy, pozyskiwaniu kolejnych środków na inwestycje, najbliższych i nowych zadaniach i nie myślę jeszcze o wyborach samorządowych.

w wyborach - wyjaśniają autorzy raportu.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatojew (PiS)

- Cieszę się z wyników zawartych w tym raporcie. Jednak uważam, że to nie portal lokalnapolityka.pl, a mieszkańcy naszej gminy są najbardziej opiniotwórcy w tym zakresie i to właśnie oni będą oceniać moją pracę. Nigdy tak naprawdę tego nie analizowałem. Wiem jedno, że od pierwszego dnia po objęciu funkcji wspólnie z całym zespołem i Radą Miejską pracujemy dla naszych mieszkańców i na tym się staram skupić.



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą (Mała Ojczyzna)

- Oczywiście, że taki wynik cieszy i wspiera w podejmowaniu ostatecznej decyzji. Badania są bardzo ważnym elementem określania szans wyborczych, zwłaszcza dla tych, którzy ubiegają się ponownie o reelekcję. W moim przypadku byłoby to po raz czwarty. Ale to wyborcy ostatecznie o tym decydują, więc ich zdanie biorę szczególnie pod uwagę. Oni też je wyrażają bardzo wyraźnie podczas różnych spotkań, rozmów, akceptacji dla przedsięwzięć i różnych inicjatyw społecznych.

Dyrektorzy wybrani. Ale nie wszędzie

To już pewne. Będą zmiany na dyrektorskich stołkach w placówkach prowadzonych przez powiat opolski. W szkołach należących do gminy Opole Lubelskie wszystko pozostaje po staremu.

Rozstrzygnięte zostały już konkursy na stanowiska dyrektorów szkół. Podstawówką nr 1 w Opolu Lubelskim dalej będzie kierowała Ilona Majak-Gierczak, Leszek Golišek pozostaje dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach, Dorota Zarzycka - w Pusznie Godowskiej, a Anna Sagan w Przedszkolu Miejskim w Opolu Lubelskim.

Do zmiany dyrektora dojdzie w Ognisku Pracy Powszechnej w Poniatojew. Danutę Danielewicz zastąpi Anna Karwat, która wygrała konkurs. Była jedyną kandydatką. Monika Romanowska już nie będzie pełniła obowiązków dyrektorskich w Liceum Ogólnokształcącym w Opolu Lubelskim. Jako jedyna przystąpiła do konkursu i go wygrała. A to oznacza, że będzie już pełnoprawnym dyrektorem.

Nierozstrzygnięty pozostał natomiast konkurs na stanowisko dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach, choć przystąpiło do niego dwóch kandydatów - obecnie urzędujący Wojciech Lipiński i Artur Kosmyna.

Lipiński nie uzyskał wymaganej większości głosów (za - 6; przeciw - 3; wstrzymujące - 3). Drugi kandydat odpadł ze względów formalnych, nie dołączył wszystkich wymaganych dokumentów.

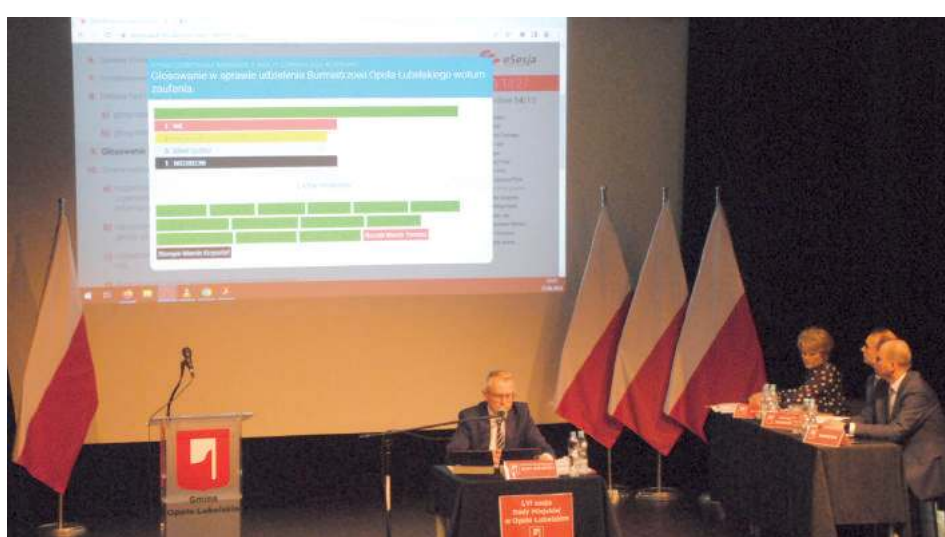
Zarząd Powiatu jeszcze nie podjął decyzji, co w tej sytuacji zrobi - czy ogłosi kolejny konkurs, czy powierzy komuś pełnienie dyrektorskich obowiązków w SOSW w Karczmiskach.

Plis pozytywnie oceniony przez radnych. Tylko jeden nie darzy go zaufaniem

Burmistrz Opola Lubelskiego to kolejny samorządowiec z powiatu, który otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

Zaskoczenia nie było żadnego. Sławomir Plis ma stabilną większość w Radzie Miejskiej, dlatego też głosowania nad oceną jego rocznej działalności nie mogły przebiegać inaczej. Radni nie mieli zastrzeżeń co do wykonania budżetu gminy. I w związku z tym nie mogło być inaczej - czterdziestu obecnych na sesji radnych jednogłośnie udzieliło burmistrzowi Opola Lubelskiego absolutorium z tytułu wykonania budżetu w 2022 roku.

A rok 2022 gmina zamknęła deficytem w wysokości 6,8 mln zł. Dług gminy Opole Lubelskie na koniec grudnia wynosił 36,1 mln zł. Planowane dochody w kwocie 100 mln zł wykonane zostały w 98,19 proc., a wydatki sięgające 111 mln zł wykonane zostały w 94,88 proc.



W sprawie udzielenia wotum zaufania burmistrzowi radni nie byli już jednomyślni. Trzynastu radnych zagłosowało „za”, jeden „przeciw”

- W 2022 roku nie zaciągaliśmy żadnego kredytu. I to jest pozytywna informacja. Na ten rok też nie zakładamy, żeby kredyt wziąć. Cały czas dbamy o to, aby bezpiecznie realizować zadania inwestycyjne - podsumowywał burmistrz Sławomir Plis.

Na wydatki inwestycyjne gmina Opole Lubelskie wydała w ub.r. 17,5 mln zł.

Jak przyznają władze Opola Lubelskiego, miniony rok był

trudnym rokiem dla samorządów. Wpływ na to miał wybuch wojny na Ukrainie. Przed gminami i ich jednostkami organizacyjnymi stanęły nowe zadania, z którymi musiały sobie radzić.

W sprawie udzielenia wotum zaufania burmistrzowi radni nie byli już jednomyślni. Trzynastu radnych dobrze oceniło działalność burmistrza w minionym roku i dało mu wotum zaufania. Przeciwny był tylko radny Marcin Buczek.

- Powód pierwszy i najważniejszy - za unijne srebrniki. Burmistrz poparł uznanie tradycyjnego modelu rodziny za dyskryminujący mniejszości LGBT+ i wycofał się z uchwalonej Karty Praw Rodziny. Brak konsultacji w sprawie Polskiego Ładu, uprawianie niespotykanego „partyjniactwa” na poziomie gminy. Dlatego nie dostał ode mnie wotum zaufania - wyjaśnia radny Buczek.

Jako jedyny zabrał głos w dyskusji nad Raportem o stanie gminy. Miał swoje uwagi do opracowanego przez urzędników dokumentu. Radnemu zabrakło w nim danych dotyczących m.in. działalności Ochotniczych Straży Pożarnych. A konkretnie liczby ochotników w poszczególnych jednostkach, którzy uprawnieni są do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych oraz wykazu jednostek, które otrzymały z gminy dotacje.

Burmistrz zapewnia, że przygotowany raport spełnia wszystkie ustawowe zapisy. A zgłoszone uwagi radnego uznał za marginalne.

Dlatego inni radni nie dyskutowali nad Raportem wyłumacząc radny Wiesław Gałek.

- My nie zajmujemy głosu, ponieważ według nad inwestycje są prawidłowo przeprowadzane. Jest ich tak mnóstwo, że po prostu jesteśmy sami zszokowani, że takie pieniądze trafiają do gminy, jakich jeszcze nigdy nie było - wyjaśnia Gałek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

(ach)

OPOL

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Wotum zaufania i absolutorium udzielone jednogłośnie: „Samorząd jest grą zespołową”

Nałęczów: Niespodzianek nie było. Nałęczowscy radni w czasie ostatniej sesji mówili jednym głosem. Po zapoznaniu się z przygotowanym Raportem o stanie gminy udzielili burmistrzowi wotum zaufania, nie mieli żadnych zastrzeżeń także do wykonania zeszłorocznego budżetu. Ale, jak przyznał burmistrz, zapracowali na to wspólnie.

Sesja absolutorijna jest tą najważniejszą dla każdego wójta czy burmistrza sesją w roku. To właśnie na niej radni dokonują rocznej oceny działalności organu wykonawczego, zarówno w zakresie prowadzonej gospodarki finansowej, jak również kierowania gminą i realizowanych zadań.

- Oprócz standardowych rzeczy, które jako samorząd realizujemy, rok 2022 wiązał się z realizacją dodatkowych zadań, związanych z pomocą obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terenie tego państwa, ale tak-



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Podjęcie uchwały o udzieleniu wotum zaufania burmistrzowi odbywa się po przedstawieniu Raportu o stanie gminy (...). Ten Raport tak naprawdę obejmuje działania, które wspólnie realizujemy - jako samorząd, jako pracownicy urzędu miejskiego, zakładów i instytucji podlegających burmistrzowi, ale też jako rada miejska... To wotum zaufania to jest również udzielenie radzie wotum zaufania, jeśli chodzi o wspólnie realizowane działania... Chciałbym wam podziękować i za udzielone wotum zaufania, ale też za kolejny rok wspólnej pracy dla samorządu Nałęczowa.

że szereg działań związanych z preferencyjnym zakupem węgla dla mieszkańców gminy Nałęczów, czy też przyznawaniem dodatków węglowych - zaznaczył burmistrz Nałęczowa.

Przy czym zaangażowanie urzędów w tego typu kwestie uległo także zwiększeniu. W 2022 r. do UM w Nałęczowie wpłynęło ponad 12 tys. pism oraz ponad 1,5 tys. dokumentów księgowych. A rok wcześniej - odpowiednio: 8400 i 1415.

Wotum zaufania jednogłośnie

Po krótkim przedstawieniu przez Wiesława Pardykę, burmistrza Nałęczowa, najważniejszych punktów zawartych w Raporcie o stanie gminy Nałęczów przyszedł czas na debatę nad nim.

Radny Grzegorz Szkoła podkreślił, że żałuje tylko tego, że w debacie o raporcie o stanie gminy nie wziął udziału żaden z mieszkańców.

Podczas głosowania nad uchwałą dotyczącą udzielenia burmistrzowi Nałęczowa wotum zaufania żadnych niespodzianek nie było. Wszyscy radni Wiesławowi Pardyce ufają.

- Nadal w sposób sprawny funkcjonujemy i jeśli chodzi o współpracę na poziomie burmistrz - pracownicy i rada miejska i życzyć państwu i so-

Pełna treść Raportu o stanie Gminy Nałęczów dostępna jest w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Nałęczowie. Dokument liczy 120 stron.

bie, aby ten kolejny ostatni rok naszej kadencji upływał w podobnej atmosferze dobrej współpracy. Dziękuję bardzo - powiedział Wiesław Pardyka tuż po głosowaniu radnych.

Absolutorium: wszyscy radni na tak

W punkcie dotyczącym wykonania budżetu za 2022 r. głos zabrał skarbnik gminy, Kazimierz Werner, który w skrócie przedstawił sprawozdanie finansowe i sprawozdanie z wykonania budżetu.

Dochody gminy wyniosły 61 mln 306 tys. zł, wydatki natomiast 62 mln 221 tys. zł. Deficyt budżetowy wyniósł dokładnie 914 tys. 566 zł i 47 gr. Jednak w całości został on pokryty nadwyżkami z lat ubiegłych.

- Rok 2022 zaczął się dla nas fatalistycznie z takiego powodu, że pod koniec kwietnia dowiedzieliśmy się o tym, że mamy - 7 mln 200 tys. zł z ty-

tułu PCC. (...) Kryje się za tym to, że przekazane nam wpływy z podatku od czynności cywilno-prawnych w roku 2016 zostały uznane za przekazane w nadmiernej wysokości - przypomniał skarbnik.

Zgodnie z ustawą o dochodach gmin kwota ta podlega więc zwrotowi.

Regionalna Izba Obrachunkowa oraz Komisja Rewizyjna zastrzeżeń nie miały. Podobnie jak radni, którzy zgodnie podnieśli ręce na „tak” podczas głosowania nad udzieleniem Wiesławowi Pardyce absolutorium.

- Dziękuję bardzo, szanowni państwo radni. Tak, jak co roku powtarzam, samorząd jest grą zespołową - dziękował burmistrz po głosowaniu nad absolutorium.

AG

Gm. Kazimierz Dolny:
Pod górkę z remontem dróg

Gmina poszukiwała firmy, która zajmie się utwardzaniem odcinków w Cholewiancie, Wylągach i Wierchoniowie. Niestety kolejne postępowanie przetargowe zostało unieważnione z powodu wysokich cen zaproponowanych przez firmy.

Łączna długość trzech utwardzonych odcinków dróg to około 400 metrów.

Pierwszy przetarg mający wyłonić wykonawcę zakończył się fiaskiem ze względu na kwoty zaproponowane przez firmy, które były wyższe, niż na inwestycję postanowili przeznaczyć władze Kazimierza. Dlatego podjęto decyzję o unieważnieniu postępowania i ogłoszeniu nowego. Przetarg został podzielony na trzy części. Urzędnicy czekali na oferty do 21 czerwca. Wpłynęły propozycje z Kazimierza Dolnego, Lublina oraz Poniatowej. Niestety i tym razem przetarg zakończył się fiaskiem ze względu na zaproponowane ceny.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Tak młodzi druhowie bawili się na pikniku



Piknik Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych pt. „Bezpieczne Wakacje” to nowa impreza w powiecie. W pierwszej edycji wydarzenia wzięło udział kilka dziecięcych jednostek z poszczególnych gmin. W sumie pojawiło się około 200 osób

Nad zalewem w Janowicach po raz pierwszy zorganizowano Piknik Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych pt. „Bezpieczne Wakacje”. Były koncerty, prelekcje i wspólna zabawa.

Choć mają dopiero po kilkanaście lat, to już czują potrzebę niesienia pomocy innym. Na razie obserwują dorosłych i również ćwiczą. Do tej pory młodzież z młodzieżowych jednostek OSP nie miała okazji, aby spotkać się. Okazją ku temu był piknik nad zalewem

w Janowicach. Dla druhow przygotowano sporo atrakcji. Na początku wzięli udział w defiladzie. Po uroczystym otwarciu wydarzenia można było podziwiać występ Orkiestry Dętej z Końskowoli, pokazy chemiczne, czy posłuchać prelekcji m.in. przedstawicieli



Weronika Kuba,
MDP w Janowcu

Mi się podoba, ponieważ możemy spotkać się z innymi młodzieżowymi drużynami. Od tego roku należę do MDP. Braliśmy udział w zawodach czy ogniskach. Mój tata należy do straży, więc postanowiłam też dołączyć



Kacper Stępień,
MDP w Dobrosławowie w gm. Puławy

Atmosfera na pikniku jest świetna, mogłem poznać nowe osoby i miło spędzić czas. Do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej należę od dwóch lat. Uważam, że takie pikniki powinny być organizowane, bo dzięki temu możemy nauczyć się wiele

Komendy Powiatowej Policji oraz Komendy Powiatowej PSP. Na dzieci czekała darmowa wata cukrowa, popcorn lub dmuchańce.

- Frekwencja jest bardzo duża, pojawiło się około 200 osób, to dla nas było wyzwaniem, ale daliśmy radę. Jestem

zadowolony z wolontariuszy i firm, którzy nam pomogli i wsparli, za co bardzo im dziękuję - mówi Kamil Wójcik, dowódca OSP w Oblasach.

Dominik Kęsik

AG

W Nałęczowie szykują się do powołania Rady Seniorów

5 lipca o godz. 15 w sali widowiskowej Nałęczowskiego Ośrodka Kultury odbędzie się spotkanie informacyjne dotyczące Gminnej Rady Seniorów w Nałęczowie. Wszyscy zainteresowani z terenu gminy, a zwłaszcza ci, którzy chcieliby zrobić coś dla innych, są mile widziani. Mowa będzie m.in. o samej idei utworzenia GRS - omówiony zostanie zakres jej działalności, cele i podstawy prawne, na których opierać miałoby się jej funkcjonowanie. W programie także przewidziano przekazanie informacji o dobrych praktykach rad seniorów w innych gminach, o uprawnieniach rady oraz o terminie wyborów do GRS w Nałęczowie. Będzie też dyskusja o potrzebach seniorów i zadaniach, jakie mogą oni podjąć, działając w radzie - to będzie czas na dzielenie się pomysłami, ale też oczekiwaniami.

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Wójt Grzęda ma już w kieszeni wotum zaufania i absolutorium

I to jednogłośnie! Przy okazji okazało się, że do Raportu o stanie gminy Łaziska jest tylko jedna uwaga - dotycząca promocji i turystyki w gminie, ale wójt działa prężnie i miał już na nią gotową odpowiedź...

28 czerwca radni z Łazisk zebrali się na najważniejszej sesji w roku. Ocenili pracę wójta oraz wykonanie finansów w 2022 r. Niespodzianek nie było. Najpierw omówiony został Raport o stanie gminy Łaziska, po czym przyszedł czas na dyskusję. A do tej nikt się nie rwał, nie przyszedł też żaden z mieszkańców. Uwaga pojawiła się tylko jedna. - Odnoszę takie wrażenie, że my jako Rada, tudzież w ogóle władze gminy powinniśmy większą uwagę zwrócić na coś takiego, jak promocja regionu, czyli otworzenie się na zewnątrz (...) - mówił radny Andrzej Sikora. - Powinniśmy w przyszłości większy nacisk położyć na pokazanie tego, co tutaj mamy (...), a mamy trochę do pokazania - dodał. Sikora zwrócił uwagę, że radni powinni zająć się tą sprawą z większym zaangażowaniem. - Cieszę się, że jest taki głos i na pewno będziemy na ten temat rozmawiali - odpowiedział Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Dodał też, że została już podpisana umowa intencyjna z marszał-

kiem województwa lubelskiego, na podstawie której - o ile gminie Łaziska uda się pozyskać zewnętrzne środki finansowe na zadanie pod nazwą „Blue Valley - Wiślanym Szlakiem” - rozpoczęta zostanie budowa szlaku rowerowego, który prowadzić ma przez całą gminę. Rozpocząć miałby się na początku Wisły aż do jej ujścia. - To jest doskonała wizytówka gminy, ale też doskonała oferta. Bo to jest oferta, która pozwoli na to, że przemierzający się turyści, rowerzyści będą potrzebowali jeszcze czegoś więcej... Nie tylko się zatrzymać na chwilę. Może właśnie do tego dojdzie agroturystyka i inne sprawy, które dadzą to, co powiedział pan radny na samym początku - żebyśmy byli jeszcze bardziej znani - zdradził wójt. W głosowaniu nad udzieleniem Karolowi Grzędzie, wójtowi gminy Łaziska wotum zaufania udział wzięło 14 radnych i ...wszyscy podnieśli rękę za. Jeśli chodzi o wykonanie zeszłorocznego budżetu wraz z informacją o stanie mienia komunalnego sytuacja przedstawia się podobnie. Radni żadnych uwag nie mieli. Pozytywną ocenę wystawiła także Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie

oraz Komisja Rewizyjna Rady Gminy w Łaziskach. Absolutorium także przyznane zostało wójtowi jednogłośnie. - Chciałbym serdecznie podziękować za to jednogłośnie i jednomyślnie absolutorium i wotum zaufania. Chciałbym podziękować Wysokiej Radzie za współpracę w minionym roku, która właśnie zaowocowała bardzo dobrą realizacją budżetu - mówi Karol Grzęda. Wójt dodał, że budżet został oceniony

głównie pod kątem przeprowadzonych w gminie Łaziska inwestycji i finansów, ale także z punktu widzenia bieżącej działalności, czyli spraw codziennych, którymi zajmuje się Urząd Gminy, a o tym świadczy wotum zaufania. Wójt podziękował wszystkim swoim współpracownikom od urzędników poczynając na sołtysach skończywszy.

Agnieszka Gołębiowska

**Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska**

- Chciałbym podziękować za trud, zaangażowanie i pracę pracownikom Urzędu Gminy w Łaziskach, bo to dzisiejsze pozytywne zarówno wotum zaufania, jak i absolutorium jest ich zasługą. Bez wyteżonej pracy pracowników nie udałooby się osiągnąć właśnie takich wyników.

Kosmiczne Bobry w światowym finale

Karczmiska mają szansę zasłynąć na całym świecie. A wszystko dzięki młodym fascynom robotyki. Zbudowali robota, którego nazwali Stefan i zaprogramowali go tak, by zbierał i odstawiał klocki i ... wygrali!

Kosmiczne Bobry z Karczmisk nie spoczywają na laurach. Po wygranej 8 czerwca konkursie Word Robot Olympiad (WRO) zakwalifikowały się do finału światowego. Odbędzie się on... na drugim końcu świata, czyli w Panamie. Poza z uczniami z Karczmisk nasz kraj reprezentować będą jeszcze dwa zespoły - Bonzo Team z Zamościa i Szachiści z Bolesławca w województwie dolnośląskim.

- Kiedy kilka lat temu w Szkole Podstawowej w Karczmiskach dopiero raczkowały



W skład drużyny wchodzi: Blanka Piłat i Dominika Wojnicka (Space Beavers 1); Bruno Gołofit, Adam Janicki, Tymoteusz Rogala (Space Beavers 2)

zajęcia robotyczne, nikt chyba nie podejrzewał, że kolejne drużyny zjadą aż tak daleko. Sceptyków było wielu. Pojawiające się jednak co jakiś czas sukcesy powodowały, że grono sympa-

tyków młodych programistów stale się powiększało - piszą opiekunowie szkolnych drużyn robotycznych.

A mają się czym chwalić. Obecnie grupy robotyczne

z Karczmisk są najlepsze w Polsce - na ostatnich zawodach, które odbyły się w Lublinie, zdobyły dwa pierwsze miejsca - w kategorii Elementary i Junior. Ich przepis na sukces to ciężka

praca, masa zaangażowania i dużo chęci.

- Współzawodnicy nie mieli szans, gdy dzieciaki ze Space Beavers zaprezentowały swoje umiejętności. Członkowie drużyn są zgrani, perfekcyjni i piekielnie skuteczni. Są też idealnym przykładem na to, że można w szkole stworzyć team, który przy współudziale i zaangażowaniu wszystkich jest nie do pokonania! - chwali swoich podopiecznych opiekunowie.

Światowy finał odbędzie się w dniach 7 - 9 listopada. Już trzymamy kciuki za Space Beavers.

World Robot Olympiad jest jedną z największych i najbardziej prestiżowych lig robotycznych na świecie. Jest w nią zaangażowanych aż 90 krajów. Zawody mają na celu rozwijanie w dzieciach i młodzieży umiejętności programowania, współpracy i kreatywnego myślenia.

AG

Władze komunalnej z absolutorium

Ubiegły rok Zakład Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach zakończył z zyskiem. I chce się dalej rozwijać, by pozyskać więcej nowych klientów.

W połowie czerwca br. odbyło się Zgromadzenie Wspólników Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach. Na spotkaniu zatwierdzone zostały sprawozdania finansowe oraz z działalności spółki za rok 2022. Zarząd Spółki i członkowie Rady Nadzorczej otrzymali absolutorium.

W zakres działalności Zakładu wchodzi m.in. sprzedaż wody, odbiór ścieków, dowóz dzieci, odbiór i transport odpadów komunalnych, odbiór nieczystości ze zbiorników bezodpływowych oraz inne usługi, w tym transportowe. Ze sprawozdania finansowego wynika, że ubiegły rok spółka zakończyła z zyskiem sięgającym 68 tys.zł.

Spółka chce nadal się rozwijać i oferować mieszkańcom gminy Karczmiska coraz lepsze usługi. W planach jest wykonywanie nowych przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych na terenie gminy, zakup nowego samochodu ciężarowego, który byłby wykorzystywany m.in. do odśnieżania i posypywania dróg czy do różnego rodzaju celów transportowych. W roku bieżącym planowana jest też modernizacja oczyszczalni ścieków, która znajduje się już w złym stanie.

Zarząd spółki chciałby zysk z jej działalności przeznaczyć na pokrycie straty z lat ubiegłych.

AG

Zagrają o Puchar Lata 2023

Jeszcze do środy, 4 lipca można zgłosić swoją drużynę do udziału w Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Lata 2023. Wystarczy zgłosić się do animatora na Orliku w Karczmiskach lub zadzwonić pod nr 697 137 313.

Grać będą drużyny 7-osobowe, a turniej odbędzie się 5 lipca o godz. 18.30.

AG

OPD

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Wójt gminy Chodel ocenę radnych przyjął w milczeniu

Radni „spuścili” wójtowi lanie. Kowalski bez wotum zaufania i absolutorium

Powtórzyła się historia sprzed roku, kiedy to radni pokazali, co myślą o sposobie rządzenia obranym przez wójta gminy Chodel.

We wtorek, 25 czerwca odbyła się jedna z najważniejszych sesji w roku w gminie Chodel. Radni głosowali nad uchwałami dotyczącymi przyznania wójtowi gminy Chodel, Przemysławowi Kowalskiemu, wotum zaufania i absolutorium.

Historia zatoczyła koło

Powtórzyła się historia sprzed roku, kiedy to radni z gminy Chodel pokazali, że nie darzą wójta Kowalskiego zaufaniem. Absolutorium też nie otrzymał.

Pokróćce przedstawiony przez wójta Raport o stanie Gminy Chodel za 2022 r. wywołał wśród części radnych burzliwą dyskusję. Sporo emocji wzbudził też krótki filmik prezentujący inwestycje, jakie na terenie gminy zrealizowane zostały w roku ubiegłym. Przemysław Kowalski chwalił się m.in. budową chodników w Przytykach, Radlinie, Jeżowie, przebudową oczyszczalni ścieków i sieci wodociągowej, przebudową parkingu przy szkole w Ratoszynie Drugim oraz przebudowami dróg, w tym siedmiu odcinków zrealizowanych dzięki rządowemu programowi Polski Ład.

Padły pytania, kto za ten film zapłacił, ile on kosztował i ... komu był potrzebny.

Jak się okazało, scenarzystą filmiku był sam wójt, całość kosztowała 3 tys. zł, a jego realizacja ma pomóc w promocji gminy.

Jak podkreślił Przemysław Kowalski, łączna kwota zrealizowanych w 2022 r. inwestycji wyniosła ponad 7 mln zł, ale mogła być jeszcze wyższa, gdyby rozliczone zostały wszystkie inwestycje, jakie zostały zakończone. Niektóre z nich były dwuletnie, więc zostaną rozliczone w 2023 r.

Nie ufają wójtowi

Radni, choć w większości zadowoleni ze wzrostu inwestycji i ogólnej poprawy estetyki gminy, mieli spore wątpliwości co

do finansowania części zadań z kredytów. Martwi ich także w dalszym ciągu niski poziom nauczania, brak walki z bezrobociem oraz brak terenów inwestycyjnych, ale również brak promowania walorów gminy.

- Bardzo podoba mi się wzrost liczby inwestycji w naszej gminie, podobają mi się remonty, podoba mi się doposażenie świetlic wiejskich, podoba mi się też rozwój ochotniczych straży pożarnych oraz poprawa stanu gminnych dróg - wylicza radna Beata Rybak. - Kolejnym plusem w Raporcie jest znaczący wzrost liczby dodatkowych zajęć edukacyjnych w stosunku do roku ubiegłego. Pojawiło się dużo ciekawych warsztatów dla dzieci, co w konsekwencji przyczyni się do wzrostu poziomu edukacji. Poprawiła się również lekko estetyka naszej gminy, mam tu na myśli skwer, rondo i Urząd Stanu Cywilnego - dodaje.

Po wyliczeniu plusów Beata Rybak płynnie przeszła do omawiania tych mniej przyjemnych spraw.

- Martwi mnie zasadność, rozmach oraz zakres niektórych inwestycji gminnych i to, że wkład własny na te inwestycje jest finansowany i pochodzi z kredytów. Minusem jest brak walki z bezrobociem, brak działań w zakresie pozyskiwania nowych inwestorów, będących pracodawcami dla naszych mieszkańców - wytyka wójtowi radna Rybak.

Ale to nie wszystkie „grzechy” Przemysława Kowalskiego.

W swojej wypowiedzi Beata Rybak wspomina też o wystawianiu w pośpiechu na sprzedaż działek gminnych, zaniżaniu ich cen, jako przykład dała działkę z budynkiem po szkole w Osinach i działkę nad zalewem w Chodlu. Wypomniła też wójtowi brak promocji produktów regionalnych i rolnictwa, ale przede wszystkim brak łącznika, jaki powstać miał między budynkiem Szkoły Podstawowej w Chodlu a dawnym gimnazjum. Niepokoi ją też duży deficyt budżetowy, ale również przedmiotowe traktowanie radnych, którzy jej zdaniem wójtowi potrzebni są tylko do przegłosowania uchwał.

Największa dyskusja wywiązała się między radnymi a wójtem



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- To, co jest w mojej mocy, myślę, że wykonuję bardzo sumiennie. Jest to głównie pozyskiwanie środków zewnętrznych. Z tych środków zewnętrznych ogólnie bardzo dużo wraca do mieszkańców i staramy się, żeby te dofinansowania były jak najbardziej korzystne zarówno dla budżetu gminy, jak również dla budżetu mieszkańców

w sprawie inwestycji, jakie były zaplanowane na rok 2022, ale nie udało się ich zrealizować. Przemysław Kowalski tłumaczy to rosnącą inflacją i coraz wyższymi kosztami materiałów budowlanych czy usług. W sprawie jednej z największych inwestycji, czyli przebudowy drogi Poniatowa - Chodel (z Adeliną) emocje sięgnęły zenitu.

- Przebudowa drogi Poniatowa - Chodel (z Adeliną) jest realizowana w ramach 95-procentowego dofinansowania - wyjaśnił Kowalski.

- Aż żal, że w ramach takiego dofinansowania nie zrealizowaliśmy zaplanowanej ścieżki rowerowej - odpowiedziała Aleksandra Motyka.

- Aż żal, że koszty przebudowy tej drogi ze ścieżką wynosiły 30 mln zł, a nie 15, tak, jak były zakładane we wniosku - odparł wójt.

Radna Irena Rzedzicka stwierdziła spokojnie, że wcześniej ktoś to powinien przewidzieć. No i się zaczęło...

- To ja bym chciał, żeby pani pięć lat temu przewidziała inflację, wojnę na Ukrainie i pandemię - zagrzmiał wójt.

W efekcie słabej współpracy na linii wójt - Rada Gminy, stawiania radnych „pod ścianą” przy podejmowaniu ważnych decyzji na sesjach, Przemysław Kowalski nie otrzymał wotum zaufania.



Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Niestety pan wójt nie wyciągnął lekcji z poprzedniego roku i uparcie próbował rządzić autorytatywnie. W swojej ocenie jego pracy musimy brać pod uwagę również uwagi mieszkańców przekazywane nam, radnym. Mieszkańcy widzą niesprawiedliwy, skierowany w jednym kierunku podział środków, czują się dyskryminowani i pomijani, traktowani arogancko i złośliwie, tylko dlatego, że „ich radny” należy do niepokornych, zbyt dociekliwych.

W głosowaniu udział wzięło 13 radnych, z czego 7 zagłosowało „za”, a 6 przeciw. A przypominamy, że uchwałę o udzieleniu wójtowi wotum zaufania rada gminy podać musi bezwzględną większością głosów ustawowego jej składu, czyli minimum 8.

Wójt decyzję radnych przyjął w milczeniu.

Absolutorium też nie ma

Podobnie było z absolutorium dla Przemysława Kowalskiego. Chociaż zarówno Regionalna Izba Obrachunkowa, jak i Komisja Rewizyjna Rady Gminy Chodel pozytywnie zaopiniowały wykonanie ubiegłorocznego budżetu, to jednak radni i w tej kwestii mieli zastrzeżenia.

Ich uwaga skupiła się przede wszystkim na niskim poziomie wykonania zadań inwestycyjnych (niecałe 48 procent) oraz na braku realizacji niektórych (przyjętych przez Radę Gminy) inwestycji. Chodzi tu m.in. o budowę przedszkola i świetlicy przy Szkole Podstawowej w Granicach, budowę łącznika szkolnego między SP w Chodlu a dawnym gimnazjum, czy budowę drogi gminnej w miejscowości Budzyń.

W głosowaniu nad udzieleniem wójtowi Kowalskiemu absolutorium 7 radnych zagłosowało na tak, 3 przeciw i 3 wstrzymało



Beata Iwona Rybak,
radna Rady Gminy w Chodlu

- Funkcja wójta gminy Chodel jest stanowiskiem dla obywateli, dla nas wszystkich - dla mieszkańców, pracowników, radnych. Przyglądając się i oceniając pracę pana wójta, mam wrażenie, że mieszkańcy nie są mu potrzebni, a wręcz przeszkadzają. Konkretnie mam na myśli sytuacje, w których wójt nie ma czasu dla mieszkańców, by wysłuchać ich problemów. Wiem też, że zdarzają się sytuacje wypraszania mieszkańców z gabinetu.

się od głosu. Tym samym absolutorium również nie otrzymał.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel decyzje radnych przyjął w milczeniu. Jednak po przeprowadzeniu głosowań na ich pytania zadawane w punkcie dotyczącym wolnych wniosków i interpelacji odpowiadał podniesionym głosem...

Wójt może spać spokojnie, referendum nie będzie

Fakt, że po raz drugi Rada Gminy nie udzieliła wójtowi wotum zaufania, otwiera drogę do organizacji referendum w sprawie jego odwołania. Zapytaliśmy przewodniczącą RG w Chodlu, Aleksandrę Motykę, o to, czy wójt powinien czuć się zagrożony.

- Myślę jednak, że taki wniosek (o przeprowadzenie referendum - dop. red.) nie zostanie skierowany do Rady Gminy - wyjaśnia Aleksandra Motyka.

Jak dodaje, w tym momencie roku wyborczego byłoby to działanie nieskuteczne, a dodatkowo naraziłoby gminę na niepotrzebne koszty organizacji referendum.

- Już najprawdopodobniej na wiosnę w wyborach samorządowych mieszkańcy będą mieli możliwość oceny i weryfikacji pracy wójta. Poza tym uważam, że tak, jak w moim przypadku,

Jak radni głosowali nad wotum zaufania:

ZA: Adam Gołofit, Sylwester Kurczak, Sławomir Milczach, Anna Głusiec, Mariusz Wawer, Dorota Żuber, Sławomir Pietraś

PRZECIW: Agnieszka Mazurkiewicz, Mariusz Dudziak, Aleksandra Motyka, Bogdan Stępiak, Irena Rzedzicka, Beata Iwona Rybak

Jak radni głosowali nad uchwałą w sprawie udzielenia wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2022:

ZA: Dorota Żuber, Mariusz Wawer, Sylwester Kurczak, Sławomir Pietraś, Adam Gołofit, Sławomir Milczach, Anna Głusiec

PRZECIW: Bogdan Stępiak, Irena Rzedzicka, Agnieszka Mazurkiewicz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU: Beata Iwona Rybak, Mariusz Dudziak, Aleksandra Motyka

tak i w przypadku pozostałych radnych, którzy nie udzieliли wójtowi wotum zaufania czy absolutorium, intencją nie było doprowadzenie do odwołania wójta, a jedynie próba przywrócenia pewnych standardów zarządzania i współpracy z Radą Gminy jako organem stanowiącym a wójtem jako organem wykonawczym - dodaje.

Zdaniem przewodniczącej Motyki, wójt Kowalski nie wyciągnął żadnej lekcji z roku ubiegłego i w dalszym ciągu próbował rządzić autorytatywnie.

- Brak jest przejrzystości działań, planowania, strategii, nie mówiąc już o zwykłym poinformowaniu radnych, nim poinformuje się np. prasę. Ale to od mieszkańców dana osoba otrzymuje mandat sprawowania funkcji wójta czy radnego. Cierpliwie poczekamy zatem do planowych wyborów samorządowych w 2024 r. - kończy Motyka.

Agnieszka Gołębiowska

Jak się bawić, to się bawić. Mieszkańcy Chodla rozpoczęli wakacje



Kolorowe dmuchańce gromadziły największe grono małych uczestników Festynu. Tu zdecydowanie było najgłośniejsze i najwięcej radości



Każde dziecko chciało sobie pomalować twarz. Buzie zamieniały się w motylki, kotki, pieski i inne stworki



Stoisko Wojsk Obrony Terytorialnej przyciągało w szczególności chłopców. Tych małych i większych. Zobaczyć na nim można było m.in. uzbrojenie - karabiny Bor, Grot i moździerz



Dla publiczności zaśpiewali m.in. seniorzy z Dziennego Domu Seniora w Chodlu



Pogoda na Festynie dopisała. Żar lał się z nieba. Każdy szukał cienia lub miejsca do siedzenia



Na Festyn zjechała też policja. Ale mandatów mundurowi nie wystawiali. Skupili się na promowaniu swojej formacji oraz sprzętu, jakim dysponują. Rozdawali też materiały informacyjne dotyczące bezpieczeństwa



Na stoisku KGW z Godowa nie brakowało słodkości i sezonowych owoców. Królowały maliny



KGW Chodelanki jak zwykle zadążyły o to, żeby nikt z Festynu do domu nie wrócił głodny

– Takich imprez powinno być u nas więcej – mówią ci, którzy bawili się na Festynie w Chodlu.

25 czerwca w Chodlu zorganizowany został Festyn „Bezpieczna Rodzina”. I nikogo nie powinno zaskoczyć, że imprezę ściągnęły całe rodziny. Rodzice przyszli z dziećmi, dziadkowie przyjechali z wnukami.

- Bardzo fajna impreza, fajna atmosfera, czuć było, że społeczeństwo chce się integrować.

WYNIKI KONKURSU PLASTYCZNEGO „BEZPIECZNA RODZINA”

Kategoria 5 – 8 lat:

1. Amelia Kamyk
2. Amelia Kolenda
3. Ania Superson

Mnie osobiście bardzo spodobał się występ chodelskich seniorów, którzy bardzo fajnie śpiewali – chwali Jolanta Fijałkowska z Huty Borowskiej, która na festyn wybrała się z wnuczkami.

Najmłodsi nie nudzili się. Bo atrakcji dla nich przygotowano najwięcej. Kolejka ustawiała się do

Kategoria 9 – 13 lat:

1. Maja Furtas
2. Lena Jarząbek
3. Oliwia Obel

malowania buzi, plecienia warkoczy i dmuchanych zjeżdżalni. Chłopcy najczęściej spotkać można było przy stoiskach służb mundurowych. Chętnych nie brakowało, aby usiąść za sterami policyjnej łodzi, strażackiego samochodu czy wojskowego quada. I porozmawiać o służbie.

Dorośli zaś wybierali degustację



Najmłodsze dzieci wybierały malowanie twarzy, nieco starsze wołały zrobić sobie na ręce tatuaż

specjałów przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. I podrygiwali w rytm muzyki płynącej ze sceny.

ACH



Maja Podbielska

z Warszawy

- Spędzam wakacje w Hucie Borowskiej. Wraz z koleżankami

przyjechałam na festyn do Chodla. Fajnie było. Zawsze to jakieś urozmaicenie. Generalnie bardzo mi się tutaj podoba, w szczególności widoki okolicznych pól. Jeżdżę konno i podziwiam je na co dzień. Jest pięknie.



Sylwester Soszyński

z Warszawy

- Przyjechałem w odwiedziny do rodziny. Przy okazji uczestniczyłem w festynie.

Zainteresowało mnie w szczególności stoisko wojsk Obrony Terytorialnej i prezentowane na nim umundurowanie oraz sprzęt. Zaskoczyła mnie waga hełmów. Nie spodziewałem się, że są aż tak ciężkie, ważą 5 kg.